Rok XV. Nr. 105 (4311)

SŁOWO

Wilno, Piątek 17 kwietnia 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Notatki polemiczne.

Prof. Stroński napisał artykuł pt. „Ślepy na jedno oko". — To ja mam być tym cyklopem, a to dlatego, że rzekomo powołuję się na zbrojenia Rosji sowieckiej, a nic nie chcę słyszeć o zbrojeniach Niemiec. Muszę wyprowadzić prof. Strońskiego z błędu. Jeden z moich artykułów był nawet ilustrowany grafiką, w którym budżet wojskowy polski był przedstawiony jako całkiem malutki ułan na malutkim koniku, a budżet wojskowy niemiecki reprezentował olbrzymich rozmiarów tank najeżdżający na naszego ułana zgóry. Obok był oczywiście aeroplan mający pokazywać budżet wojskowy sowiecki. Żałuję, że ten artykuł nie doszedł do rąk prof. Strońskiego, bo był skontiskowany za wiadomość o zajściach w Lidzie. — Ale również w swoich zestawieniach ilości aut polskich, a zagranicznych stale powoływałem się na motoryzację Niemiec. Mówiąc nawiasem, argumenty, które spowodu moich artykułów o motoryzacji wytacza przeciwko mnie „Warsz. Dz. Nar." były przezemnie już odparowane w polemice z „Polską Zbrojną". „Warsz. Dz. Nar." także występuje z okrzykiem: „Nie jesteśmy Abisynją". A mój Boże. Odpowiedziałem już raz: jeśli Niemcy będą miały 4 milj. aut, a my 26 tys. gruchotów, to będziemy mieli warunki gorsze niż miała Abisynja w walce z włoskim korpusem ekspedycyjnym.

Wbrew więc temu co pisze prof. Stroński zawsze zestawiam nasz budżet wojskowy, stan naszej motoryzacji z Niemcami, a to nie dlatego oczywiście, abym przewidywał wojnę z Niemcami, czy też do niej nawoływał, ale dlatego, że uważam, że zupełnie co innego „możliwość wojny", a co innego „gotowość do wojny". Możliwość wojny zachodzi czasami, gotowość do wojny powinna istnieć zawsze. — „Co pan powtarzasz takie komunały" zawoła ktoś.—„Słusznie, że komunały", ale **niestety** zarówno „Polska Zbrojna", jak „Warsz. Dz. Nar." nie chcą uznać ich słuszności, skoro na motoryzację kraju każą nam czekać aż wydążą nań Zakłady Inżynierji.

Więc nie jestem takim jednookim cyklopem, jak się to prof. Strońskiemu wydaje. Ale ciekawe jakiego porównania użyć by mi radził prof. Stroński, aby scharakteryzować p. Koskowskiego, polskiego **prawicowca** oburzającego się na **prawicę** francuską, że się sprzeciwia sowietofilskiej polityce **lewicy** francuskiej.

Jakie jest zadanie **prawicowca** polskiego według p. Koskowskiego?

Wzywać inne ludy do popierania zagranicznej polityki sowietów.

Oto są oburzenia p. Koskowskiego na prawicę francuską, że mając do wyboru porozumienie z sowietami, czy też porozumienie z Niemcami wybiera to ostatnie.

P. Koskowski zaczyna swój artykuł od stwierdzenia:

Były prezes ministrów francuskich p. Laval, wystąpił z artykułem, w którym — jak czytamy w dzisiejszym telegramie paryskim — oświadczył, między innemi, że „tylko bezpośredni układ francusko - niemiecki da Europie trwały pokój".

Mówiąc nawiasem p. Koskowski dopiero teraz odkrył tą **zmianę ról** stronnictw francuskich w stosunku do polityki zagr., na którą zwracam uwagę opinji polskiej już od kilku miesięcy, i teraz dopiero pisze:

W okresie przed-hitlerowskim na rzecz bezpośredniego porozumienia się z Niemcami opowiadali się wcale liczni przywódcy lewicy francuskiej. Blum rozumie się, był ultrasem progermańskim. Po zwycięstwie Hitlera stosunki odwróciły się: teraz to głównie wolontarjusze prawicy francuskiej występują z różnemi inicjatywami, mającemi na celu jakąś umowę polityczną z Niemcami. Bardzo silnie angażowali się w tym kierunku Scapini i Jean Goy posłowie, niepozbawieni wpływu wśród b. kombatantów, Ferdinand de Brinon i Georges Suarez, poczytni publicyści.

Przez lata całe przed dniem 26 stycznia 1934 r. wzywałem rząd polski do porozumienia z Niemcami. Słyszałem wtedy ze strony endeckiej i nieendeckiej tesame głupie, pozbawione godności narodowej, pytania:

— To znaczy, Pan chce Niemcom oddać Pomorze i Śląsk?

Ci ludzie do tego stopnia **pomniejszali** znaczenie Polski, do tego stopnia **powiększali** niebezpieczeństwo grożące nam ze strony Niemiec.

Czasy te stają mi żywo w oczach gdy czytam u p. Koskowskiego takie zdania i gdy wiem co on o nich myśli:

Poseł Taittinger kierownik organizacji Jeunesse patriote, w wywiadzie, udzielonym pismu Choc, powiedział, (wprawdzie jeszcze przed zamachem z dn. 7-go marca ale już po złamaniu klauzul wojskowych Wersalu), że „rząd Nazi wydaje mu się najbardziej ukwalifikowanym do tego aby ustanowić trwałe porozumienie z Francją". Niemcy — dodał — może zażądają od Francji wolnych rąk na Wschodzie. „Co nas to obchodzi, jeśli się to stanie nie naszym kosztem".

Pan Koskowski **oczywiście** rozumuje, że jeśli „na Wschodzie", to znaczy „w Polsce". Jest to dla niego taksamo „oczywiste", jak dla 99 proc. defetystycznej opinji polskiej było oczywiste przed 26 styczniem 1934 r., że jeśli porozumienie z Niemcami to znaczy oddanie im rdzennie polskich prowincji.

Czy da się nareszcie z naszej inercji mózgowej wykrzesać spostrzeżenie, że Niemcy nie mają żadnego interesu do kierowania swej ekspansji na tereny **przeludnione** jakiemi są tereny polskie? Że jednak ów „Wschód" za Hitlera nie znaczy tosamo co znaczył za Stresemanna. **Cat.**

Przyjazd norweskiego ministra spraw zagranicznych do Warszawy

KRÓL NORWEGJI HAAKON VII-y

PREZES RADY MINISTRÓW NORWEGJI JOHAN NYGAARDSVOLD

HALVDAN KOHT
Min. spraw. zagr. Norwegji

Fjord Hardanger w lecie wśród bujnego kwiecia.

MIN. HALVDAN KOHT
w Warszawie

WARSZAWA. 17 bm. przybywa do Warszawy norweski minister spraw zagranicznych Halvdan Koht. Program dwudniowego pobytu p. min. Kohta w Warszawie przewiduje audjencję u P. Prezydenta R. P. oraz wizyty oficjalne u p. ministra spraw zagranicznych J. Becka i prezesa Rady Ministrów p. Kościałkowskiego. Z okazji pobytu ministra Kohta w Warszawie odbędzie się szereg przyjęć.

OSLO. Poseł Rzeczypospolitej w Norwegji p. Neuman wyjechał do Warszawy, celem wzięcia udziału w przyjęciu norweskiego ministra spraw zagranicznych Kohta.

Wizyta premjera Kościałkowskiego
w Budapeszcie

WARSZAWA. P. prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram - Kościałkowski wyjeżdża w tych dniach z wizytą oficjalną do Budapesztu.

Panu premjerowi towarzyszyć będą w podróży: podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych p. Roger - Raczyński, wicedyrektor departamentu politycznego M. S. Z. p. Tadeusz Kobylański, zastępca dyrektora protokułu dyplomatycznego M. S. Z. p. M. Łubieński i szef biura prasowego prezydjum Rady Ministrów p. Bohdan Łączkowski.

Przedwczesne wiadomości
o obniżce osobowej taryfy kolejowej

(ISKRA). W związku z wiadomościami. jakie pojawiły się w niektórych pismach o zamierzonej zniżce taryfy osobowej na Polskich Kolejach Państwowych o 25% od czerwca rb., dowiadujemy się, że Ministerstwo Komunikacji przeprowadza obecnie badania nad wynikami przewozowemi i finansowemi reformy taryfy, dokonanej w dniu 1-ym stycznia rb. Studja te mają na celu ewentualne dalsze uproszczenie opłat i ulg taryfowych, przyczem jednak narazie nawet w przybliżeniu nie da się jeszcze określić, jakie zniżki opłat normalnych mogą nastąpić.

W żadnym jednak razie nie należy się spodziewać wprowadzenia jakichkolwiek istotnych zmian taryfy osobowej już w czerwcu rb. Tak rychła zmiana taryfy kolejowej jest niemożliwa choćby ze względów technicznych, sam bowiem druk około 100 miljonów biletów zajmuje kilka miesięcy czasu.

—::—::—

8 zabitych i 60 rannych we Lwowie
Krwawe zajście podczas pogrzebu zabitego bezrobotnego

WARSZAWA. W dniu 16 bm. we Lwowie w czasie pogrzebu śp. Władysława Kozaka, zmarłego wskutek odniesionych ran w trakcie zajść z bezrobotnymi w dniu 14 kwietnia br. doszło do ponownych ekscesów, wywołanych przez elementy skomunizowane i męty uliczne.

Komitet pogrzebowy, reprezentowany przez przedstawicieli miejscowych związków zawodowych uzgodnił z władzami trasę pogrzebu na cmentarz Łyczakowski i zapewnił o spokojnym przebiegu pogrzebu przy udziale własnej straży porządkowej.

Dane zobowiązania nie zostały wykonane. Kondukt pogrzebowy zamiast na cmentarz Łyczakowski w ostatniej chwili pod wpływem agitacji elementów wywrotowych skierował się demonstracyjnie przez całe miasto na cmentarz Janowski. W czasie pochodu przeważająca część jego uczestników dopuszczać się poczęła ekscesów, bijąc szyby wystawowe i rabując sklepy, przyczem w paru miejscach tłum zaatakował oddziały policji strzałami rewolwerowemi i kamieniami.

W tej sytuacji oddziały policji państwowej zmuszone były do użycia broni. W czasie starć zabite zostały 3 osoby, a ilość rannych wynosi kilkadziesiąt osób. Rannych zostało również kilkunastu policjantów. Władze prokuratorskie wdrożyły energiczne dochodzenia. PAT.

Komunikat „Iskry" o zajściu

WARSZAWA. Agencja Iskra ogłosiła dziś w godzinach wieczornych następujące sprawozdanie z przebiegu dzisiejszych zajść we Lwowie:

Z.Z.Z., Bund i Zw. Zawodowe organizują pogrzeb

„W dniu dzisiejszym po południu miał odbyć się pogrzeb ś. p. Kozaka, zmarłego, jak wiadomo, naskutek ran odniesionych przy zajściu z bezrobotnymi w dniu 14 bm. Pogrzebem tym za zgodą władz, zajmował się specjalnie wyłoniony komitet pogrzebowy, złożony z przedstawicieli klasowych związków zawodowych, okręgowych władz Z. Z. Z. i Bundu.

Trasa pogrzebu była uzgodniona przez Starostwo grodzkie z komitetem i prowadziła z kaplicy zakładu anatomicznego przy ul. Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski. Jak wiadomo, odległość ta nie jest wielka, wynosi około 700 metrów i sam fakt ten dawał, zdawałoby się, dostateczną rękojmię, że pogrzeb ofiary tragicznych zajść z dn. 14-go b. m. odbędzie się w jaknajwiększym spokoju i porządku. Władze miejscowe miały zapewnienie kierowników komitetu pogrzebowego co do tego i zgodziły się nawet na zorganizowanie przez komitet własnej straży porządkowej.

Pogrzeb miał się odbyć o godz. 15. Przed wyniesieniem zwłok w ul. Piekarskiej, Łyczakowskiej i przyległych zaczęły zbierać się tłumy, które oczekiwały konduktu. Dziś rano komitet bezrobotnych interwenjował w Starostwie grodzkiem, starając się o zmianę ustalonej trasy pogrzebu, a mianowicie w ten sposób, by kondukt przeszedł przez całe miasto na cmentarz Janowski.

8 tys. tłum — Agitatorzy

Tuż przed rozpoczęciem konduktu pogrzebowego rozpoczęto między zgromadzonymi tłumami publiczności, które doszły do cyfry około 8.000 ludzi, głośną agitację za zmianą trasy pogrzebu na cmentarz Janowski.. Tłum podniecany przez licznie rozrzuconych wśród niego agitatorów, do których przyłączyło się wiele, jak zwykle w takich wypadkach, elementów nieodpowiedzialnych i różnych mętów ulicznych, zaczął kierować się w kierunku przeciwnym do uzgodnionej trasy.

Tłum podniecony i rozagitowany z okrzykami „na cmentarz Janowski", ruszył naprzód w kierunku śródmieścia.

Strzały do policji—rabunek

Już od tej chwili widać było, że ani komitet pogrzebowy, ani milicja polowa nie panują w zupełności nad sytuacją. Na rogu ul. Żulińskiej słaby oddział policji zagrodził drogę, kierując tłum w odwrotnym kierunku. Do policji padły z tłumu kamienie i strzały rewolwerowe, które zraniły, jak nam donoszą, kilku szeregowych policji państwowej. Policja zmuszona była użyć broni białej, lecz nie mogła wytrzymać naporu tłumu, który bez przeszkód ruszył w kierunku placu Bernardyńskiego i Akademickiego, atakując po drodze policję strzałami rewolwerowemi i kamieniami. Równocześnie od tłumu odłączyły się męty uliczne na rabunek sklepów chrześcijańskich i żydowskich, znajdujących się dookoła.

Salwa do tłumu

Policja po powtórnem ostrzeżeniu, zasypana strzałami, zmuszona była użyć broni palnej. Część tłumu, która znalazła się na ul. Kazimierzowskiej, zaatakowała koszary policyjne, mieszczące się przy tej ulicy, i w tem miejscu policja zmuszona była użyć także broni palnej. Równocześnie wiele nieodpowiedzialnych elementów w różnych miejscach miasta, rozpoczęło na własną rękę bicie szyb i rabunek niektórych sklepów. Na cmentarz Janowski doszło zaledwie około 1.500 osób, podczas gdy reszta tłumu rozeszła się po poszczególnych starciach z policją.

Część demonstrantów powracając z pogrzebu, zebrała się około teatru miejskiego, gdzie zatrzymawszy dwa wozy tramwajowe i przewróciwszy je, zamierzała je zamienić w zbrojną barykadę. Grupa ta została zlikwidowana na miejscu przy użyciu białej broni. W chwili podawania tego komunikatu — jak informuje agencja Iskra — we Lwowie panuje zupełny spokój. W wyniku starć z policją zostało zabitych na miejscu 3 osoby, około 60 osób zostało rannych, z czego, jak się dowiaduje agencja Iskra w ostatniej chwili — **zmarło przy opatrunku, lub w szpitalach 5 osób.**

Kino w szpitalu

(la) W szpitalu w Tomsville koło Edynburga otworzono ostatnio kino, przeznaczone dla pacjentów tego szpitala.

Kierownik tego szpitala jest zdania, że pacjenci, którzy wymagają dłuższej kuracji szpitalnej nie mogą zajmować się wyłącznie lekturą, a nuda jest najgorszym wrogiem wyzdrowienia. Wobec tego zbudował pawilonik, w którym znajduje się kino. Pacjenci mogą je odwiedzać dwa razy w tygodniu.

Pacjenci są tą nowością zachwyceni i po przedstawieniu długo omawiają widziane obrazy.

Świecące paznogcie

(la) Ledwie zdołaliśmy się trochę oswoić z niebardzo estetycznemi „krwawemi" paznokciami naszych pań, donoszą już z Paryża o nowej modzie. Oto jakiś chemik francuski wynalazł lakier błyszczący w ciemności.

Podobno lakier ten, dotychczas wyprodukowany w trzech kolorach, czerwonym, niebieskim i zielonym, nie szkodzi wcale paznokciom. Podobno nowość tą znalazła we Francji uznanie.

Czem się martwi p. Stoczek
w dzisiejszych czasach

Czytamy w jednem z pism stołecznych:

P. Michał Stoczek z Sochaczewa wystąpił do władz z oryginalnym projektem.

P. Stoczek zwrócił mianowicie uwagę, że osoby otyłe krócej żyją i tracą bardzo szybko zdolność do pracy. Osoby takie stają się wtedy jakby ciężarem społeczeństwa, któremu mniej dają niżby dać powinny. To też zwalczanie otyłości jako wyniku, zdaniem p. Stoczka, nieróbstwa i obżarstwa, powinno być jedną z funkcyj władz zdrowia publicznego.

Strajk okupacyjny

(la) W Łodzi w państwowej fabryce wódek, wybuchł ostatnio strajk na tle zatargu o wydalenie z pracy delegata robotników. Robotnicy stanęli w obronie wydalonego i w liczbie około 300 osób strajkują. We wtorek odbyła się konferencja, która nie dała żadnego rezultatu.

Robotnicy postawili warunek, iż dopóki nie będzie przyjęty spowrotem do pracy delegat, strajku nie przerwą i nie opuszczą fabryki. Ponieważ konferencja nie dała wyników, strajk trwa.

Na walnem zebraniu delegatów strajkujących kotoniarzy postanowiono strajk obostrzyć i już we wtorek we wszystkich fabrykach wycofano obsługę techniczną i dozorców fabrycznych.

Uchwalono również, aby w razie niepowodzenia konferencji, zwołanej na czwartek, zwrócić się do związków zawodowych robotników włókienniczych o poparcie strajku przez proklamowanie strajku demonstracyjnego.

—::—::—

nas myją tylko MYDŁEM BEBE SZOFMANA

Swiatła Warszawy

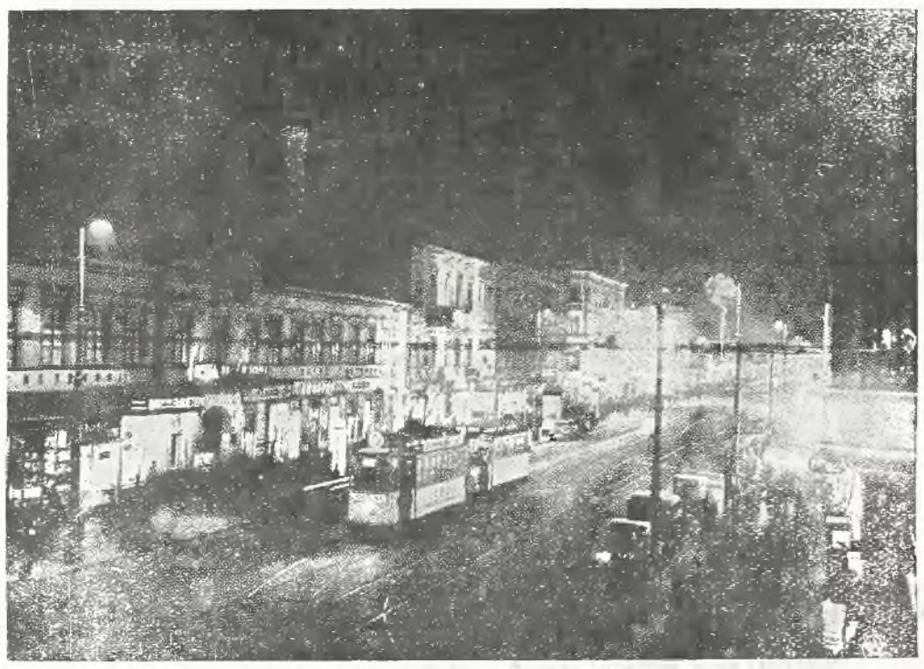

Reprodukujemy efektowny widok odcinka ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, tonącego w rzęsistej kaskadzie neonów.

Manifestacje na Łotwie

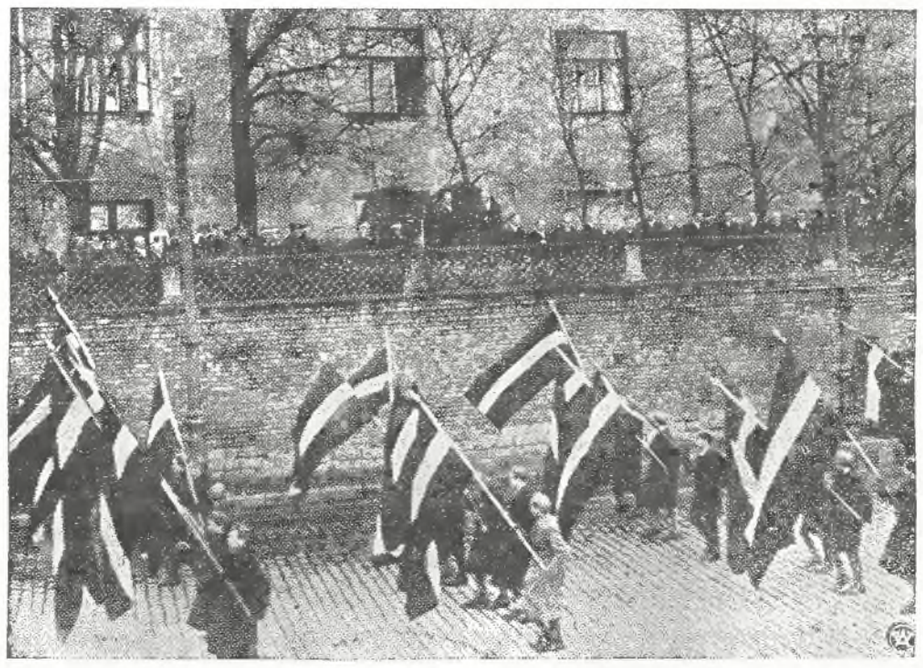

Z okazji objęcia urzędu Prezydenta Państwa przez dotychczasowego Prezesa Rady Ministrów K. Ulmanisa odbyły się w Rydze wielkie manifestacje ludności na cześć nowej Głowy Państwa. Zdjęcie nasze przedstawia fragment pochodu tysięcznych rzesz studentów, uczniów i wieśniaków, robotników i rzemieślników ze sztandarami, przed pałacem Prezydenta Państwa ozdobionym flagami. Widoczny na naszem zdjęciu Prezydent Ulmanis przyjmuje z balkonu hołd ludności

Karmelici Bosi odzyskali dom

(la) Ciekawy proces został onegdaj rozstrzygnięty w Warszawie. Sprawa ta datuje się od roku 1864. Mianowicie cesarz rosyjski Aleksander II wydał 8 listopada 1864 r. ukaz, w którym powołując się na to, że stan zakonny w Królestwie przyjął udział w ostatnim rokoszu... skasował klasztory katolickie i skonfiskował ich mienie, a w tej liczbie kamienicę O. O. Karmelitów Bosych przy ul. Bernardyńskiej w Warszawie, którą to kamienicę zwierzchność hipoteczna z decyzji rosyjskiego ministra finansów przepisała na rzecz Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności w Warszawie.

Władze Towarzystwa w 1915 r. zostały ewakuowane z Polski, a w 1922 r. nad kamienicą o której mowa ze względu na nieobecność jej hipotecznego właściciela, został wyznaczony kurator. Następnie zaś został mianowany likwidator celem zlikwidowania tego mienia, jako należącego do nieobecnej w kraju osoby prawnej rosyjskiej.

Przed tem mianowaniem prowincjał O. O. Karmelitów Bosych, jako najwyższy przełożony tego zakonu, wystąpił z żądaniem uznania Zakonu za właściciela kamienicy i o wprowadzenie go w posiadanie tejże kamienicy, wytaczając powództwo zarówno przeciwko likwidatorowi, jak i Skarbowi Państwa, gdyż Prokuratorja Generalna oświadczyła, że Skarb Państwa rości pretensje do tejże nieruchomości.

Sąd Okręgowy powództwo Zakonu zasądził wraz z kosztami sądowemi.

Zamiast do teatru

(la) Onegdaj odpowiadała przed sądem warszawskim banda fałszerzy monet pięcio i dziesięciozłotowych.

Zakonspirowawszy się w ustronnym domku pod Miłosną, fałszerze podrabiali pieniądze na większą skalę. Sprawa jest o tyle ciekawa, że wśród oskarżonych znajduje się Stanisław Kułakowski, człowiek odznaczający się niezwykłemi zdolnościami mimicznemi. W Sądzie Okręgowym skazany został na 8 lat więzienia. Przed Sądem Apelacyjnym twierdził, że został niesłusznie oskarżony i skazany. Przy popełnianiu przestępstwa nie schwytano go, aresztowano zaś w Warszawie na podstawie informacyj, udzielonych policji i tu zachodzi pomyłka, gdyż prawdopodobnie chodzi o inne osoby.

Sąd starał się zbadać podobieństwo oskarżonego z fotografjami, dołączonemi do akt. Kułakowski dzięki fenomenalnym zdolnościom do zmiany twarzy, nadaje jej coraz to inny wyraz, tak że tem postawił Sąd w kłopotliwej sytuacji przy utożsamieniu osoby.

—::—::—

Nieodebrane wygrane

(la) Jakkolwiek Francuzi nie uchodzili nigdy za ludzi rozrzutnych i niedbających o pieniądze, to jednak francuska loterja jest rekordowa, jeśli chodzi o niepodjęte wygrane sumy. Z ciągnień dokonanych w roku 1934 nie podjęto dotychczas wygranych na ogólną sumę 5.200.000. Prawdopodobnie chodzi tu o losy, które stały się pastwą pożaru, względnie znajdowały się w posiadaniu osób zmarłych.

Tornado w Stanach Zjednoczonych

Reprodukujemy pierwsze oryginalne zdjęcie nadeszłe ze Stanów Zjednoczonych, a przedstawiające obraz spustoszenia dokonanego przez tornado, które szalejąc w stanie Georgia zrównało niszczycielską swą siłą całe miasteczka i wsie z ziemią. Zdjęcie nasze przedstawia olbrzymie spustoszenie wyrządzone przez huragan w Kordela, w Stanie Georgia Ameryki Północnej.

Co to będzie za 25 lat?...

Jedno z popularnych pism w Polsce daje codziennie notatki, o czem pisano w tem pismie 25 lat temu. „Słowo", niestety, nie może dawać wiadomości sprzed 25 lat, gdyż samo istnieje dopiero rok piętnasty. Ale zato może sobie pozwolić, przynajmniej w feljetonie, sięgnąć myślą w przyszłość i podać czytelnikom, jak będzie wyglądało sprawozdanie z posiedzenia Ligi Narodów za ćwierć wieku, t. j. w 1960 roku.

Oczywiście, nie pozostanie wówczas śladu po dzisiejszych naszych poczciwych dziennikach, odbijanych na papierze czcionkami drukarskiemi. Zamiast gazet, powstaną ajencje radjotelewizyjne, które będą rozsyłały wiadomości abonentom, ilustrując je żywem słowem i obrazami. Prenumerator będzie posiadał u siebie w domu na ścianie ekran odbiorczy, na który aparaty ajencyjne będą rzucały wszelkie wiadomości z całego świata. Naprzykład, zamach bombowy, dokonany w 1960 roku przez szowinistę abisyńskiego w Addis Abebie na vice - króla włoskiego, natychmiast będzie rzucony na ekrany wszystkich prenumeratorów.

Powstanie inna technika, lecz człowiek, żądny wiadomości, pozostanie takim samym. Aby czytelnik współczesny mógł zrozumieć sprawozdanie z posiedzenia Ligi Narodów z 1960 r., należy uprzedzić, jakie najgłówniejsze zmiany nastąpią w międzyczasie na arenie politycznej Europy.

Prinz von der Hitler stanie się arystokratycznym staruszkiem, rodowód którego został wyprowadzony przez uczonych n.-s. w prostej linji od Karola Wielkiego. Führer zdołał zjednoczyć pod swemi rządami wszystkich co do jednego Niemców. Każdy plebiscyt, przeprowadzany comiesiąc, daje mu najmniej 110% z ogólnej liczby głosujących. Austrja oddawna stała się cząstką Rzeszy. Niema również Szwajcarji, gdyż kantony niemieckie przyłączyły się do Niemiec. Goering zeszedł trochę ze sceny politycznej, ale zato cotydzień przyjeżdża do Białowieży, aby w zaprzyjaźnionej Polsce polować na rysie. W tym celu odgrodzono mu specjalny odcinek puszczy, gdzie hodują się rysie oswojone i tresowane, bo grubemu Goeringowi trudnoby już było zabić dzikiego rysia. — Goebbels nie wygłasza swoich słynnych mów propagandowych, wyręczając się ostatnio płytami, nagranemi jeszcze w 1936 roku. Efekt ten sam — burze oklasków towarzyszą zawsze przemówieniom jego płyt. Taka już w Niemczech jest dyscyplina.

Wytworny starzec lord Eden, stojący ciągle u steru polityki angielskiej, przekonywa nadal świat cały, że wojna jest zgoła niepotrzebna dla całego świata, że sprzeczna jest z wielkiemi ideałami ludzkości i w tem miejscu lord Eden będzie cytował odpowiednie ustępy Pisma Świętego, które wszak potępia walki między ludźmi i między narodami, a zwłaszcza walki zaborcze. Nic jednak lord Eden nie będzie wspominał o tem, że wojna nie godzi się z aktualnemi interesami Wielkiej Brytanji i ani słowem nie piśnie o historji rozwoju potęgi angielskiej.

Gruby i sędziwy Benito Mussolini, zamieszkały po dawnemu w Rzymie, całą swą niespożytą energję skierowuje na rozkwit wielkiego kraju, położonego na północno - wschodnich krańcach Afryki, zwanego obecnie „La Nuova Italia". W trosce o pamięć historji, Mussolini założy w tym kraju maleńki rezerwat dla tubylców (jak dla żubrów w Puszczy Białowieskiej), aby doszczętnie nie wyginęli. Stąd otrzyma za życia przydomek: „Il Duce Sentimentale".

W Rosji będzie najmiłościwiej panował zgrzybiały Stalin „samodzierżec wsieja Rossii" pod imieniem — Karapet I. Rosja stanie się najkapitalistyczniejszem państwem świata, czerpiącem swe olbrzymie siły żywotne z ulegalizowanego niewolnictwa, usprawiedliwionego świętą potrzebą państwa. Teoretycy ustroju państwowego w Rosji, jak Bucharin, Radek etc., będą cytowali Arystotelesa, który, jak wiadomo, był również zwolennikiem niewolnictwa, jako składowego elementu ustroju państwowego.

Francja?... Cała jej uwaga pochłonięta jest przez niebywałą skandaliczną aferę, przy której afera Stawiskiego jest kroplą wody w porównaniu z oceanem. Afery tej dokonał również pewien wychodźca z zaprzyjaźnionej Rosji. Stał się on jednak nietykalnym, bo za nim stoi znaczna część sądownictwa i olbrzymia większość parlamentu. Wróg jego, redaktor Action Francaise, jest bezsilnym, bo znalazł się w znakomitej mniejszości. Sojusz z Rosją pozwalał Francji do pewnego czasu czuć się bezpieczną przed Niemcami. Dopiero rok 1960 przyniósł niepokojące, a nawet straszliwe wiadomości, które wywołały konieczność zebrania nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów.

Liga Narodów oddawna przestała się zbierać w szwajcarskiej Genewie, bo Szwajcarja, jako państwo, już nie istnieje. Wślad za kantonami niemieckiemi przyłączyły się do swoich krajów macierzystych kantony francuskie i włoskie.

Gdzież miała się zbierać Liga Narodów, której groziło ciągle niebezpieczeństwo aktów terorystycznych ze strony malkontentów?... Kwestję rozstrzygnięto w ten sposób, że za jedyne miejsce bezpieczne uznano podziemia, wykopane na dnie oceanu. Tam też urządzono siedzibę Ligi Narodów. Na magnetycznej windzie podmorskiej wśród przestworzy Atlantyku zjeżdża się na dno morskie, a stamtąd bezpośrednio niżej do pałacu podziemnego, gdzie we wspaniale urządzonych salach Liga Narodów odbywa swoje posiedzenia.

W roku 1960 zostaje zwołaną nadzwyczajna waina sesja L. N. na gwałtowne żądanie Francji. Najważniejszy i jedyny punkt porządku dziennego brzmi:

„Co państwa, należące do L. N., przedsięwziąć zamierzają wobec ustalonych niezbicie przez wywiad francuski wiadomości, że Niemcy w największym sekrecie przekopały tunel na głębokości jednego kilometra pod ziemią z Berlina pod Paryż i pod inne miasta Francji, jak Lion, Bordeaux, Marsylja, wobec czego cała Francja może być w każdej chwili wysadzona w powietrze?"...

Reprezentant Francji Duval, wnuk twórcy słynnych „Duvalów" w Paryżu, odczytał powyższą interpelację głosem drżącym ze wzruszenia i dodał do niej dużo patetycznych frazesów, które pilnie były notowane przez stenografistki. Aczkolwiek stenografja wobec nowych udoskonaleń technicznych przy utrwalaniu przemówień stała się zbyteczną, stenografistki jednak — ten miły przeżytek dawnych czasów — zostały zachowane i nie można powiedzieć, aby skazane były na zupełną bezczynność w pałacu L. N., miały bowiem tylu mężów... stanu.

Prenumerator „Słowa" w Wilnie, siedząc wygodnie w fotelu, widzi na swym ekranie, jak wstępuje na trybunę człowiek o patrjarchalnym wyglądzie, długiej brodzie przypominający nito kupca z Niżniego Nowogorodu, ni to staroobrzędowca. Jest to Maksym Maksymowicz Litwinow:

— Ojczyzna moja — mówi — wysłała mnie tutaj, abym wyraził najgłębsze oburzenie władcy mego Karapeta I — spowodu niecnej i kreciej roboty Niemiec, skierowanej przeciwko naszej pięknej i szlachetnej sojuszniczce Francji. Nasza komunistyczna monarchja tradycyjnie potępia wszelkie zamachy na cudzą własność, a tembardziej na własność obcego państwa. Tunele niemieckie pod Francją, są śmiertelnym grzechem przeciwko siódmemu Przykazaniu Boskiemu!...

Burza oklasków. Na trybunę wchodzi nieskazitelnie ubrany lord Eden:

— Wielka Brytanja przyjmuje do wiadomości oświadczenie Francji. Rząd Jego Królewskiej Mości rozważy wszechstronnie i starannie treść tego oświadczenia i nie omieszka dać na nie wyczerpującą odpowiedź, która będzie wyrazem poglądu angielskiego na nowopowstałą sytuację. Dzisiaj mogę conajwyżej wyrazić zdanie, że powstają pewne wątpliwości, czy niemiecka inwazja tunelowa pod terytorjum Francji nie jest pewnem uchybieniem przeciwko prawu międzynarodowemu, które wszystke państwa, należące do L. N. powinny ściśle przestrzegać. — Zastrzegam się jednak, że ostateczną opinję w tym przedmiocie będę mógł powziąć po przeprowadzeniu szeregu konferencyj dyplomatycznych z zainteresowanemi państwami i po uzgodnieniu opinji tych państw z poglądem rządu Jego Królewskiej Mości.

Na trybunie zjawiła się wysoka postać, nieco zgarbiona o siwych włosach i sępim profilu. To minister Beck, tym razem bez małżonki.

— Rząd mojego kraju, który mam zaszczyt reprezentować w tem wysokiem zgromadzeniu, daleki jest od narzucania swych poglądów i swojej

W WIRZE STOLICY

WPŁYW NA MŁODZIEŻ

W stuprocentowo polskiej pensji ksiądz okropnie narzekał:

— Takie bezbożne te dziewczęta! Coś okropnego, nic tylko dancygiełesy im w głowie. Żadne monita, morały nie skutkują. Wprost nie mam już argumentów...

Biedny ksiądz był zrozpaczony i opowiadał naprawo i nalewo o zepsuciu dzisiejszej młodzieży.

Nauczycielka polskiego musiała rozstać się ze szkołą. Na jej miejsce zaangażowano nową, błyszcząco udyplomowaną polonistkę. Dziesięciu profesorów uniwersytetu i pięciu woźnych rekomendowało ją z zapałem.

Znakomita polonistka nazywała się Biruta Cebula (dawniej Cebulenszwanc), miała nosa niczem haczyk do trzewików.

Dostała wychowawstwo 7-ej klasy, bardzo pedagogicznie, naukowo, nowocześnie, fachowo wzięła się do urabiania uczenic. Nie szczędziła komentarzy przy omawianiu „zacofania" Sienkiewicza, sowieckich pisarzy polecała gorąco.

A co przytyków, drwinek i złośliwostek pod adresem księży, religji ogłupiałych bigotów...

Ksiądz wiedział o tem naukowem nastawieniu polonistki i szykował się do ultimatum:

— Nie będę współpracował z taką bolszewiczką, albo ja opuszczę szkołę, albo ona! — groził.

Teraz zaczął się sezon wycieczek. Każda klasa postanawia gdzie chce jechać. Te do Gdyni, te do Krakowa, tamte w góry Świętokrzyskie, owe do Wilna, do puszczy Białowieskiej...

7-ma klasa jednogłośnie, gremjalnie oświadczyła:

— My chcemy jechać do Częstochowy!

I żadne perswazje wychowawczyni — żydówki — polonistki nie pomogły. Klasa się uparła. Dyrektorka nie widziała czemuby się nie zgodzić. Wycieczka została zatwierdzona.

Ksiądz rozpłakał się z radości. Od lat nie było wypadku by jakaś klasa wybrała się do Częstochowy. Ale ta 7-ma to wogóle wyjątkowa klasa. — Najpilniej odbyła rekolekcje, najliczniej uczęszcza do kościoła, ściany klasy obwieszone św. Teresą i innemi dewocjami.

Do Częstochowy jadą wszystkie— bez wyjątku. Miss Cebula zgrzyta siekaczami, ksiądz klaszcze w ręce.

Karol.

Zawód humorysty Dookoła małżeństwa

Bardzo w ostatnich czasach popularny humorysta angielski **P. C. Wodehouse** zamieszcza w jednem z pism, coś w rodzaju spowiedzi pisarza:

„Dlaczego jestem humorystą? Z obawy. Z poczucia niewystarczalności. Człowiek zaczyna pisać i widzi ile wielkich dzieł stworzono już przed nim: Balzac, Flaubert, Zola i wielcy Anglicy i wielcy Niemcy i tylu innych. Skąd wziąć odwagę, by rzecz traktować poważnie?

Człowiek obawia się stale, że jest zbyt marny, że się ośmieszy. Co robić wobec tego jeśli się chce pisać, a nie chce się być wyśmianym? Zaczynamy śmiać się z innych, żeby im przeszkodzić w śmianiu się z nas. Jest to wyjątek z rozdziału nowoczesnej wiedzy o mikromanji. Czy państwo nie zauważyli, że wielcy humoryści naszych czasów, zaczynali stosunkowo późno? Nie ufają sobie. A to jest wytłomaczeniem nie tylko tego dlaczego późno zaczęli, ale także ich sposobu podejścia do humoru.

Przytem materja ta nie jest łatwa. Jest wielu ludzi, którzy obawiają się czy też mają tremę, a jednak nie piszą powieści humorystycznych. A czy wiecie dlaczego?

Ponieważ trudność polega na wynalezieniu tematu humorystycznego. Na tym smutnym świecie panuje zasadniczy brak tematów humorystycznych. Brak rzeczy wesołych. W życiu zdarza się o wiele więcej sytuacyj tragicznych niż komicznych. Często, niemal najczęściej, komiczne w życiu jest tak ściśle złączone z tragicznem, że nie wiadomo czy łza śmiejącego się wypłynęła istotnie z nadmiaru wesołości.

Przedewszystkiem człowiek nie jest materjałem dla komizmu. Zawsze otacza go pewna aureola respektu. Jeśli jest nawet śmieszny, respekt ten wymaga współczucia, a nie złośliwości.

Pytano mnie często dlaczego nie piszę sztuk teatralnych. Spróbowałem raz, ale spostrzegłem, że rezultat przemian jakie przechodzi sztuka od napisania do przedstawienia, jest często niepożądany. Powieściopisarz jest panem swoich postaci. Może z niemi czynić co mu się podoba. Jeśli jednak te figurki wezmą na ambit i zechcą pochodzić po scenie, tracą zwykle swą linję i duszę. Muszą stawać się barwniejsze niż są w istocie, muszą być aktywniejsze niż potrafią. Los ich przechodzi w ręce dyrektora teatru, reżysera, aktora. Spotyka się na scenie figurę, którą się samemu stworzyło, jak coś obcego. Mówi coś innego niż się myślało i wogóle zachowuje się wrogo.

Humorysta ma okresy smutne i radosne. Jak każdy człowiek. Życie innych zna nie lepiej niż każdy z nas. Moje życie upływa spokojnie, bez szczególniejszych wydarzeń. Nie przeżyłem żadnych tragedyj i dlatego może zachowałem w sercu trochę słońca, na cierpienia innych. Nie jestem sarkastyczny, ani nie mam w sobie goryczy. Humor mój zrodzony z obawy jest prawdziwy. Nie analizuję i nie krytykuję.

Uśmiecham się Zdumiewam się i opowiadam historyjki. To wszystko".

* * *

Bernard Shaw, zapytany pewnego razu co sądzi o małżeństwie, odpowiedział:

Małżeństwo jest jak twierdza. Ci, którzy znajdują się na zewnątrz, chcieliby się za wszelką cenę dostać do środka, a ci, którzy są wewnątrz najgoręcej pragną wydostać się stamtąd.

* * *

Voltaire, interpelowany przez pewną panią dlaczego w niebie niema małżeństw, odpowiedział: „Polega to na prawie równowagi, w małżeństwie niema przecież nieba".

* * *

Inna ciekawa pani zwróciła się pewnego razu do **Tristana Bernarda** chcąc się również dowiedzieć co sądzi o małżeństwie. Pisarz francuski nie chciał odpowiedzieć tłómacząc się, że sam jest żonaty, a więc mógłby być stronniczy. Oczywiście piękna pani nalegała tem więcej, wobec czego Bernard odpowiedział:

— Skoro pani chce koniecznie wiedzieć, a więc małżeństwo jest jak loża (np. loża masońska). Niewtajemniczeni nie wiedzą nic, a wtajemniczonym nie wolno niczego zdradzać...

Wybr. Wel.

Gdzie kucharek sześć...

Gdzie kucharek sześć, tam... wytwarza się taka sytuacja, jaka jest udziałem polskiej turystyki wogóle, a wileńskiej, — tego niemowlęcia w powijakach — w szczególności!... Turystyka!.. Słowo modne, popularne, otaczane opieką. Turystyka jest zjawiskiem wyjątkowem, bo niezmiernie korzystnem pod każdym względem. Posiada same zalety, daje najniewątpliwsze zyski, natomiast nie ma wad (sama w sobie) i nie przynosi strat (z własnej przyczyny).

Turystyka, uprawiana przez cudzoziemców w jakimś obcym kraju, przyczynia się do większej popularności i znajomości ziemi i ludzi — sprzyja utrwaleniu zagranicą słusznych sądów, zdobywa temu krajowi liczne zastępy przyjaciół, — słowem, dokonywa tego, czego nie potrafią dokonać liczne biura propagandowe, gęsto naszpikowane urzędnikami wszelkich kategoryj — od „funkcjonarjuszów" do panów dyrektorów. No i wywołuje dopływ gotówki w obcej walucie.

Turystyka wewnątrz kraju skutecznie a bezboleśnie wypompowuje gotówkę z kieszeni obywateli, zwiększając ruch pieniężny, rozszerza horyzonty myślowe, wzbogaca przeżycia, wzmacnia zdrowie, pogłębia świadomość obywatelską, budzi coraz żywszą miłość do kraju, krzewi zdrowy optymizm i wiarę w siły narodu własne, etc..

Pod względem więc politycznym, społecznym, ekonomicznym, patrjotycznym, estetycznym, etycznym, zdrowotnym etc. etc. turystyka ma wprost kolosalne znaczenie!... Nic też dziwnego, że wszystkie państwa europejskie otaczają ruch turystyczny szczególną opieką, dbają o jego stały rozwój, tworzą całe ministerstwa, nie w celu zatrudnienia tysięcy ludzi, nie zdolnych do produktywnej pracy, — lecz w celu doprowadzenia organizacji turystyki do stanu kompletnej doskonałości. I rzeczywiście w niektórych krajach organizacja ruchu turystycznego wprost zdumiewa sprężystością i troską o każdego turystę.

WŁOSI GÓRĄ!

Na pierwszem miejscu bezsprzecznie stoją Włosi, którzy stworzyli wzór organizacji i propagandy turystyki. Kto kiedykolwiek miał w ręku liczne przewodniki włoskie, drukowane we wszystkich językach europejskich (nie wyłączając, rzecz oczywista, i polskiego) i w sposób zwięzły, a wyjątkowo dokładny informujące o wszystkich celniejszych zabytkach sztuki, muzeach, galerjach i szczególnie malowniczych miejscowościach, — kto zastanawiał się nad znaczeniem wielkich międzynarodowych konkursów na temat piękna Włoch, organizowanych przez Włochów w całej Europie, — kto wie, jak liczne i pomysłowe są udogodnienia dla turystów, zwiedzających Włochy (zniżki indywidualne, bilety okrężne, zniżki dla małżeństw, odbywających podróż poślubną etc. etc.), kto wreszcie wie, że nawet w biednem i cichem Wilnie znajduje się oficjalny przedstawiciel rządu włoskiego od spraw turystyki, polski inżynier, udzielający zainteresowanym najszczegółowszych informacyj o Włoszech, — ten ze zdumieniem i podziwem stwierdzi niezwykły rozmach i wspaniałą organizację propagandy turystyki włoskiej. Kto zaś odwiedzi Włochy, wyjeżdżając nawet z Wilna z najdokładniejszą marszrutą w kieszeni i z licznemi, przepięknemi przewodnikami w walizce, ten dopiero oceni znaczenie wzorowej organizacji.

Francja, Hiszpanja, Węgry, Holandja, Niemcy (co za kolosalny rozmach propagandy w związku z tegoroczną Olimpjadą!), Jugosławja i inne kraje nietylko zarzucają państwa sąsiednie i dalsze pięknemi, kuszącemi i podrywającemi do podróży przewodnikami i mapkami, ale też zapewniają każdemu turyście maksimum wygody i ułatwień w podróży.

CO JEST U NAS I JAK POWINNO BYĆ

Co w tej dziedzinie robi Polska? Co daje cudzoziemcowi, który przyjeżdża, aby zwiedzić egzotyczny kraj? Jak się opiekuje nim? Co mu pokazuje? — O tem lepiej nie mówić!

Nam się zdaje, że dla cudzoziemców niezwykłą atrakcją stanie się kolejka górska na Kasprowy Wierch, kolejka, jakich setki są w górach Europy. Nie wierzymy natomiast, że cudzoziemiec byłby wprost olśniony, gdyby mógł zobaczyć Polesie, albo Wileńszczyznę. Zresztą: jak cudzoziem com pokazać te nasze cuda, niedostępne i dla nas samych wskutek niesamowitych dróg i najuciążliwszych i niedogodnych rozkładów jazdy pociągów?

Nie mówmy już o cudzoziemcach w Polsce, — pomówmy o turystyce wewnątrz kraju. Zachęcają do tej turystyki liczne, niezawsze szczęśliwie wykonane barwne plakaty, nawołują różne organizacje, ułatwiają tanie pociągi pod coraz to innem hasłem.

Jakie są niezbędne warunki do rozwoju turystyki? Oto głównie: 1. Tani przejazd koleją i statkami. 2. Dogodne połączenia pociągów i dobre drogi. 3. Tanie a należycie zorganizowane schroniska. 4. Zapewniona opieka ze strony organizacyj turystycznych. 5. Absolutny brak biurokratyzmu w załatwianiu wszystkich spraw, związanych z organizacją wycieczek i zmianą marszruty. 6. Dobrze opracowane, piękne i tanie przewodniki drukowane, — odpowiednio wyszkoleni, inteligentni przewodnicy po miastach.

Z tych sześciu głównych warunków, bez których jest nie do pomyślenia normalny rozwój turystyki, u nas (mówmy już o stosunkach wileńskich, przedewszystkiem) szwankuje pięć, a mianowicie, kiepsko się przedstawia sprawa zniżek i pociągów kolejowych, dróg, schronisk, przewodników (żywych i drukowanych), daleko nam jest do zlikwidowania biurokratyzmu,—na jedno tylko nie możemy narzekać: na brak opieki nad turystami! Tego mamy aż za dużo!..

SZESNAŚCIE ORGANIZACJI I JEDEN.... CHAOS

Czy ktokolwiek wie, ile organizacyj w Wilnie propaguje, krzewi, popiera i przypiera (do muru) biedną turystykę? Spróbujmy wymienić je, zgóry zaznaczając, że wykaz będzie niedokładny. A więc: Związek Propagandy Turystyki Ziem Wschodnich, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Delegatura Ligi Popierania Turystyki, Towarzystwo Miłośników Naroczy, Sekcje turystyczne mają: Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, Liga Morska i Kolonjalna, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Rodzina Kolejowa, Pocztowe Przysposobienie Wojskowe. Referaty turystyczne mają: Orbis, Urząd Wojewódzki, Dyrekcja P.K.P., Kuratorjum Okręgu Szkolnego, Akcja Katolicka, Organizacja Młodzieży Pracującej, Akademickie Stowarzyszenie Zbliżenia Międzynarodowego. Szesnaście organizacyj. Napewno jest więcej.

Jaki jest pierwszy skutek tak gorliwej i wszechstronnej opieki nad turystyką? — Chaos! Bo któż wie, gdzie i jak można z dobrym skutkiem znaleźć dobrą opiekę dla większej wycieczki, kto prędko może udzielić ścisłych wskazówek, dotyczących podróży? Gdy wycieczka jest jednolita, np. młodzieży szkolnej, sprawa jest łatwa: od tego jest Referat Turystyczny Kuratorjum, rozporządzający schroniskami, młodymi przewodnikami, mogący więc należycie zaopiekować się turystami i rzeczywiście dobrze pracujący. Ale jeżeli chodzi o wycieczkę mieszaną, bez wyraźnego oblicza fachowego? Wówczas powstają dwie ewentualności: jeżeli przyjeżdżają osoby ciekawsze, lub jeżeli na przyjezdnych można nieźle zarobić, zaczyna się rywalizacja gorliwych opiekunów turystyki; jeżeli zaś przyjezdni mogą sprawić tylko kłopot, liczba opiekunów odrazu maleje. Wycieczkowicze — spryciarze dobrze się orjentują w sytuacji, to też często zgłaszają się z prośbą o opiekę do kilku naraz organizacyj. Był w Wilnie taki wypadek, że pewna wycieczka chcąc zapewnić sobie należytą opiekę, zwróciła się jednocześnie do czterech organizacyj, prosząc, m. in. o dwa autobusy w celu zorganizowania wycieczki do Trok. O ściśle określonej godzinie do trzech organizacyj, przejętych swoją misją popierania turystyki, zjechały po dwa autobusy, czyli razem sześć. Wycieczkowicze skorzystali z dwóch, dostarczonych przez organizację, która im bardziej przypadła do gustu...

„DROGA URZĘDOWA"

Sprawy turystyczne w wielu wypadkach wymagają błyskawicznej decyzji. Czy jest ona możliwa w naszych warunkach? — Gdzież tam! Zwróćmy się w jakiejś bardziej skomplikowanej sprawie do Towarzystwa Popierania Turystyki, — jaki będzie skutek? Musimy zwrócić się do pana dyrektora, pan dyrektor porozumie się z panem prezesem, pan prezes zwoła posiedzenie zarządu, zarząd zastanowi się, uchwali coś, spisze protokuł, da wskazówki panu dyrektorowi, pan dyrektor wyjaśni nam wszystko, jak na dłoni...

Chcemy uzyskać ulgowy przejazd koleją dla większego grona osób? Niema nic łatwiejszego! Udajemy się do zawiadowcy stacji, który nas poinformuje, że nie ma prawa udzielać zniżek kolejowych i skieruje nas do Referatu Turystycznego Dyrekcji Kolejowej, w Referacie uprzejmie skierują do Delegatury Ligi Popierania Turystyki, w Delegaturze pokażą odpowiednie przepisy, wymagające, aby podania o zniżki były składane conajmniej o 7 dni przed wycieczką, bo przecież Delegatura musi się porozumieć z centralą Ligi w Warszawie, centrala z gabinetem Ministra, — słowem, w ciągu tygodnia ledwie - ledwie można sprawę załatwić; — lepiej mieć dwa tygodnie czasu, jeszcze lepiej — miesiąc. Nikt się jednak nie zatroszczy się o to, że za dwa tygodnie, czy miesiąc może być obrzydliwa pogoda i wycieczka się nie uda!

W Wilnie turysta — pojedyńczo czy w gromadzie — da sobie radę, ale niech kto spróbuje naprawdę się przejąć hasłami turystyki, dajmy na to, w Głębokiem: odechce się raz na zawsze wskutek nierównej walki z biurokratyzmem!..

PRZEWODNICY I PRZEWODNIK

I jaki jest skutek takiej sytuacji? Jak już powiedziałem, — chaos. Dogadać się najłatwiej jest tylko z jedną organizacją ogólnego charakteru: z „Orbisem", który ma doskonale zorganizowany Referat Turystyczny. W Orbisie można uzyskać nietylko szczegółowe informacje, dotyczące organizacji podróży i wycieczek, ale do przejrzenia są przewodniki po całej Polsce i po całej Europie!..

Ta bibljoteczka wydawnictw krajoznawczych, uwzględniających potrzeby turystów, dostępna dla każdego, ułatwia przemyślenie i dokładne opracowanie marszruty wycieczek na terenie całego świata, są bowiem w bibljoteczce wszelkie materjały turystyczne, mapy sztabu generalnego, najnowsze przewodniki po Polsce, wydawnictwa własne Orbisu, „bedekery" ogólno - europejskie i światowe. Jeżeli zaś chodzi o Wilno Orbis rozporządza zastępem wykwalifikowanych przewodników po mieście.

Przewodnicy — to wieczna bolączka Wilna. Nie mamy dostatecznej ilości dobrze wyszkolonych, inteligentnych przewodników; to też przerażenie i wstyd ogarnia człowieka, gdy się przygodnie usłyszy komentarze niektórych przewodników, oprowadzających po Wilnie wycieczkowiczów. Tę sprawę należy załatwić w sposób stanowczy, tem bardziej, że w tym roku możemy spodziewać się większego ruchu turystycznego w Wilnie.

Wydaje się koniecznem przyjęcie i surowe przestrzeganie zasady że oprowadzać po Wilnie większe wycieczki mają prawo tylko fachowi przewodnicy. Należałoby wprowadzić odznaki dla takich przewodników. Przewodnicy, odpowiednio wyszkoleni i egzaminowani, otrzymywaliby takie odznaki od... (w tem właśnie sęk: któraż to z licznych organizacyj nadawałaby te odznaki?) — no, przypuśćmy, od jakiegoś komitetu czy rady, reprezentującej wszystkie większe turystyczne organizacje. Oprócz przewodników zawodowych należałoby ustalić, a raczej podkreślić już istniejącą kategorję przewodników honorowych, doskonale znających Wilno i mogących służyć swoją pomocą. Takich znawców Wilna należałoby też udekorować odznakami innego rysunku lub w innym wykonanemi metalu i zobowiązać moralnie do doraźnej pomocy swą radą wycieczkom, które się do nich zwrócą.

Sprawa propagandy turystyki, organizacji wycieczek i szkolenia przewodników domaga się poważnego zastanowienia się i rychłego załatwienia!

W. Charkiewicz

---

woli innym mocarstwom. Kraj mój, mogący się poszczycić największą na świecie produkcją — mamy już dzisiaj 90 miljonów ludności, t. j. trzy razy więcej niż Francja, kraj mój, powtarzam, nie chce się mieszać w konflikty europejskie, gdyż jak powiedział mój przyjaciel Wieniawa - Długoszowski: „Nasza chata skraju". I ma zupełną rację.

Po kilku jeszcze dość beztreściwych przemówieniach przy naprężonej uwadze całej sali zabiera głos przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej von Ribbentrop:

— Nasz Führer przez usta moje przyznaje chętnie, że wiadomości wywiadu francuskiego co do podziemnej tunelizacji Francji są najzupełniej ścisłe. Istotnie, wystarczy naciśnięcie guzika elektrycznego w Berlinie, aby Francja obróciła się w perzynę. Lecz nie znaczy to wcale, aby Niemcy miały zamiar zniszczyć swego sąsiada.

Niedość na tem, jestem upoważniony do oświadczenia, że takie same podkopy tunelowe są zrobione pod Londyn i pod inne miasta angielskie...

— w tem miejscu widać będzie na ekranie, jak lord Eden wyraźnie pobladł, lecz nawet nie drgnął, tylko jego angielska zimna krew odpłynęła mu z twarzy gdzieś daleko niżej —

...i również — ciągnie Ribbentrop — bynajmniej nie w celu atakowania lub pustoszenia Anglji... Powiem więcej, nauka i technika niemiecka pozwoliła nam zabezpieczyć się całkowicie przeciwko ewentualnej agresji ze strony Rosji. Szczegóły są tajemnicą wojskową, lecz mogę oświadczyć ogólnie, że na rozkaz Berlina wszystkie większe centra Rosji i skupienia jej wojsk mogą być w każdej chwili unicestwione, a ludzie wytruci za pomocą... — tu będzie słychać wyraźnie, że ktoś spośród dostojnego zgromadzenia krzyknął: „Aj waj"..., lecz kto, tego nie dało się ustalić —

....Te wielkie i szczytne ofiary, które poniosły Niemcy, rozbudowując kolosalne dzieło swej samoobrony, były poczynione w jedynym celu, dla jednej wielkiej sprawy, którą Niemcy ukochały nad wszystko, t. j. dla zapewnienia Europie pokoju!... Jesteśmy wykonawcami największej idei świata — rozbrojenia ludzkości. Tak niegdyś istniał Pax Romana, jak teraz będzie po wieczne czasy panował Pax Teutonica... Nasz Führer, aby dać wyraz dobrej woli Niemiec, proponuje Francji, Anglji, Rosji i innym państwom zawrzeć z nim święty pakt o nieagresji na przeciąg stu lat. Führer solennie obiecuje, że będzie osobiście czuwał nad dotrzymaniem tego paktu przez cały ciąg jej trwania... Które z państw nie chce zawrzeć pokoju z Niemcami, niech podniesie rękę do góry!...

Zapanowało głuche milczenie. Na ekranie widać było tylko znieruchomiałe postacie mężów stanu. Pakt z Niemcami został zawarty. Dobrowolny pakt!...

Bolesław Szyszkowski

WOJNA W AFRYCE

Niebezpieczne powodzenia

Sukcesy ostatnich tygodni na froncie północnym zmieniły zasadniczo taktykę, stosowaną dotychczas przez naczelne dowództwo włoskie. Po przełamaniu oporu pod **Amba - Aradam,** zajęciu **Amba - Alagi,** opanowaniu **Sokoty,** starciu nad jez. **Aszangi** i zdobyciu **Kworam** naczelne dowództwo włoskie doszło widocznie do przekonania, że żywe siły przeciwnika nie są zdolne do walki, skoro zrezygnowały z metody umacniania tyłów i rozbudowy linij komunikacyjnych przed wznowieniem dalszej ofensywy. Czy ta zmiana taktyki wyjdzie na dobre, czy istotnie armja Negusa już nie istnieje jako zorganizowana siła i losy kampanji zostały już przesądzone, wykaże najbliższa przyszłość. Z punktu widzenia wojskowego zmiana taktyki dowództwa włoskiego związana jest z wielkiem ryzykiem. Na czem to ryzyko polega, widać najlepiej z przebiegu ostatniej operacji na **Dessie,** wykonanej w rekordowem tempie przez korpus erytrejski.

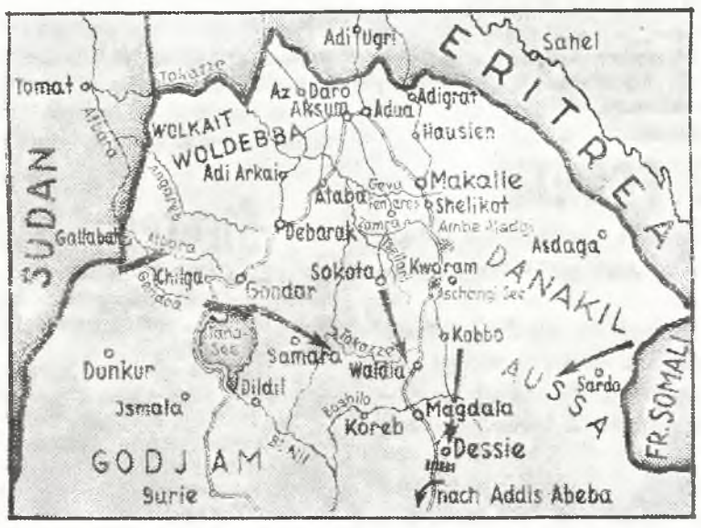

6-go kwietnia druga dywizja tego korpusu, wspomagana przez samoloty rozpoczęła marsz na południe, wzdłuż wielkiego szlaku komunikacyjnego, łączącego **Macalle — Kworam — Cobbo — Dessie — Megetie — Cocfara — Addis - Abebę.** W ciągu pierwszych trzech dni korpus posunął się o 15 klm. naprzód, oczyszczając rejon Alomata i dopiero w czwartym dniu zajął **Cobbo,** a w piątym osiągnął linję potoku **Ala.** W ten sposób w ciągu 5 dni jutrz o świcie wszedł do miasta.

W ciągu 9 dni korpus włoski dokonał niebywałego wyczynu marszowego, posuwając się o 145 klm. naprzód, przyczem marsz ten odbywał się na wysokości 2.100 mtr. n. p. m. Osią marszu był szlak karawanowy, łączący Kworam z Dessie, którego stan pozostawia wiele do życzenia, skoro zaopatrywanie w żywność, wodę, amunicję odbywało się w drodze transportu lotniczego. Tak znaczne wysforowanie się naprzód kryje w sobie wiele niebezpieczeństw. Tereny położone na **wschód** i na **zachód** od szlaku **Kworam — Dessie** znajdują się w rękach Abisyńczyków i to ułatwia im prowadzenie skutecznej w ich warunkach, a groźnej dla Włochów partyzantki.

Być może dowództwo włoskie decydując się na tak ryzykowny krok, liczy na współdziałanie nastrojonych opozycyjnie wobec Negusa szczepów z prowincji **Goddzam,** położonej na zachód od Dessie oraz z niedawno podbitego sułtanatu **Aussa,** leżącego na wschód. Oczywiście, są to wszystko bardzo ważne momenty, ale należy pamiętać, że jedna większa porażka wysuniętych daleko naprzód oddziałów włoskich może zasadniczo zmienić nastroje nowych sprzymierzeńców. Przed laty 40-tu boleśnie przekonał się o tem gen. Bazatiezi, któremu właśnie ostateczny cios zadały podbite i pozostawione na tyłach szczepy, po klęsce pod Adują.

***

Po zajęciu Dessie Włosi znajdują się w odległości 250 klm. od Addis - Abeby, a mimo to pozwolimy sobie wyrazić przekonanie, że zajęcie dawnej kwatery głównej Negusa miast przyśpieszać rozstrzygnięcie kampanji, oddala chwilę pokonania Abisynji. Dlaczego? Primo dlatego, że zmiana taktyki przez dowództwo włoskie umożliwia Abisyńczykom prowadzenie walki partyzanckiej, jedynie możliwej dla nich formy obrony. Dopóki siły włoskie stosowały poprzednią metodę skoków naprzód, po umocnieniu tyłów i rozbudowie dróg oraz oczyszczeniu terenów podbitych, partyzantka była skazana na niepowodzenie. Każdy atak abisyński na większe skupienie sił włoskich kończyć się musiał porażką i krwawemi stratami. Sytuacja może ulec zmianie dopiero teraz, gdy Włosi oszołomieni sukcesami, pragnąc przyśpieszyć rozstrzygnięcie, zaniechali poprzedniej powolnej i mało efektownej taktyki, rozpoczynając głębokie wypady, odsłaniając swoje wydłużone linje komunikacyjne. Wysforowanie się jednego korpusu wgłąb o 150 klm. stwarza pomyślne warunki dla walki partyzanckiej i dlatego właśnie zajęcie Dessie oddala moment rozstrzygnięcia kampanji.

Sz.

Cmentarz „rossieński"

„Kurjer Poranny" ogłosił wywiad z prof. Jastrzębowskim, projektodawcą grobów na Rossie.

Cmentarz ten zarówno w tytule wywiadu ,jak i w treści nazwany jest cmentarzem „rossieńskim"(!) Widać, że się pomieszały w Warszawie „Rosienie" z cmentarzem na Rossie. Widać także, że profesor Jastrzębowski nawet nie wie jak się nazywa cmentarz, który osz pecił.

Komitet 13-tu ma ciężkie zadanie

Włochy żądają bezpośrednich rokowań — Abisynja domaga się pośrednictwa Ligi

TAJNE OBRADY KOMITETU 13-tu

GENEWA. Zapowiedziane na wczoraj popołudniu posiedzenie komitetu 13-tu zostało najpierw odroczone do godz. 18-ej a następnie zdecydowano, że odbędzie się ściśle tajne posiedzenie w gabinecie sekretarza generalnego w nowym gmachu Ligi Narodów. Posiedzenie przeciągnęło się do godz. 20-ej.

Komitet postanowił upoważnić swego przewodniczącego oraz sekretarza generalnego do zakomunikowania delegacji abisyńskiej odpowiedzi włoskiej zakomunikowanej przez barona Aloisi'ego w czasie jego wczorajszych rozmów z amb. Madariagą i Avenolem w sprawie rozpoczęcia rokowań pokojowych. Następne posiedzenie komitetu, również ściśle tajne, odbędzie się dziś o godzinie 16-ej.

GENEWA. Decyzja odroczenia posiedzenia zapadła rzekomo wobec konieczności przeprowadzenia pewnych rozmów w celu uniknięcia niespodzianek.

Havas w następujący sposób ujmuje sytuację: Stanowisko Abisynji nie uległo zmianie. Negus całkowicie polega na Lidze Narodów. Włosi nie wzdragają się rozpocząć rokowań, lecz przywiązują największe znaczenie do procedury, nie chcąc ryzykować utraty owoców zwycięstwa.

Reuter dowiaduje się, że bar. Aloisi poinformował Madariagę o gotowości przystąpienia do rokowań, jednakże pod warunkiem, iż będą one toczyły się bezpośrednio pomiędzy Włochami i Abisynją, jako pomiędzy zwycięzcami i zwyciężonymi bez udziału Ligi Narodów, która jednakże mogłaby wydelegować swego obserwatora. Włochy gotowe są do rokowań w sprawie zawieszenia broni na tych samych podstawach.

Abisynja odrzuca żądania włoskie

GENEWA. Po powzięciu decyzji odroczenia posiedzenia komitetu 13-tu Madariaga odbył rozmowę z Aloisim. Rozmowa ta miała na celu otrzymanie dodatkowych informacyj co do zamiarów rządu włoskiego. Według niesprawdzonych wiadomości rząd włoski, jak twierdzi Havas, domaga się by rokowania o zawieszenie broni toczyły się bezpośrednio pomiędzy przedstawicielami obu armji, 2. by rokowania pokojowe toczyły się poza Genewą, 3. by dane były gwarancje, iż cesarz Abisynji nie będzie mógł zreorganizować swych sił zbrojnych.

GENEWA. Delegacja abisyńska, jak donosi Havas zawiadomiła przewodniczącego komitetu 13-tu, że rząd abisyński nie może przyjąć wstępnych propozycyj, uczynionych przez rząd włoski w celu załatwienia konfliktu.

Ostatnia próba

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Genewy, że komitet 13 który zbierze się ponownie w piątek o godzinie 1-ej postanowił dokonać ostatniej próby i przedstawić delegacji abisyńskiej warunki włoskie lekko zmienione, które, jak twierdzi korespondent Reutera pozwalałyby Lidze Narodów na wysłanie obserwatora na rokowania pokojowe włosko - abisyńskie. Uchodzi za rzecz niemal pewną, że delegacja abisyńska nie przyjmie propozycyj włoskich.

Wysłannik Ojca św. w Genewie podejmie akcję pojednawczą

LONDYN. „Daily Express" donosi z Rzymu, że nuncjusz papieski w Bernie msgr. Bernardini otrzymać miał wczoraj wieczorem polecenie udania się do Genewy, celem wywarcia całego wpływu Stolicy Apostolskiej w kierunku szybkiego zawarcia pokoju pomiędzy Włochami a Abisynją.

KOMUNIKATY Z FRONTU

WARSZAWA. Na podstawie informacyj z rozmaitych źródeł PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dn. 16 kwietnia rb.

Obecnie gdy oddziały askarisów i piechoty włoskiej dotarły do Dessie kolumna wojsk zmotoryzowanych zamierza podjąć końcowy marsz na Addis Abebę, posuwając się t. zw. drogą cesarską, ponad którą lotnicy włoscy dokonują licznych lotów wywiadowczych.

Po kilku dniach milczenia komunikacja z cesarzem została przywrócona. Niewiadomo gdzie cesarz znajduje się obecnie, lecz jak sądzą, po bitwie nad jeziorem Aszangi objął on kierownictwo wojsk na froncie południowo - wschodnim. Na froncie somalijskim Abisyńczycy, według doniesień z Addis Abeby, odnieśli zwycięstwo. Na froncie ogadeńskim toczą się podobno walki, lecz jak się zdaje chodzi w danym wypadku dopiero o starcia straży przedniej.

Agencja Reutera donosi z Addis Abeby, że ubiegłej nocy patrole abisyńskie zaatakowały oddział włoski w okolicach Sidamo i po krótkiej walce zmusiły go do ucieczki. Na placu boju padło 321 żołnierzy i oficerów Włochów. W ręce Abisyńczyków wpadło 6 samochodów ciężarowych, wypełnionych amunicją. Po stronie abisyńskiej było jakoby tylko 17 zabitych. Na wieść o tem zwycięstwie cesarz nadać miał jakoby dowódcy oddziałów abisyńskich i 5 oficerom wysokie odznaczenia wojskowe.

RZYM. Donoszą z Dzibuti, że zwycięski marsz Włochów, którzy zajęli wczoraj Dessie wywołał olbrzymie wrażenie w Addis Abebie. Dwór cesarski jest przekonany, że samoloty włoskie zbombardują niebawem pałac negusa zwany Ghebi. Na dworcu kolejowym trzymany jest w pogotowiu specjalny pociąg, przeznaczony dla rodziny negusa, podczas gdy sam Haile Selasie zamierza podobno uciekać samolotem do kolonji angielskiej Kenya. Wedle innych pogłosek abisyński następca tronu wysłać miał do Włochów własnych parlamentarzy, celem podjęcia rokowań pokojowych. Następca tronu gotów jest jakoby zgodzić się na protektorat włoski nad całem terytorjum Abisynji.

Anglja zrzuci odpowiedzialność na Francję

gdy polityka sankcyj zrobi fiasco

PARYŻ. Według opinji kół politycznych i prasy w czasie ostatniej narady między premjerem Sarraut, min. Flandinem i min. Paul Boncourem została uzgodniona taktyka dyplomacji francuskiej w czasie bieżących narad genewskich. Taktyka ta, o ile chodzi o spór włosko-abisyński, nie odbiega podobno od dotychczasowej linji politycznej dyplomacji francuskiej, z tem jednakże, że główną uwagę zwraca się dziś wyraźnie na rozgrywkę francusko-brytyjską. Koła polityczne uważają, że obecnie Genewa stoi właściwie w obliczu trzech konfliktów: 1) włosko-abisyńskiego, dominującego w tej chwili nad innemi zagadnieniami, 2) włosko-brytyjskiego, który jest konsekwencją pierwszego, 3) brytyjsko-francuskiego, który w tej chwili dla opinji francuckiej nabiera charakteru zasadniczego.

W Paryżu nie bardzo wierzą w powodzenie wysiłków komitetu 13-tu. Sądzą bowiem, że Mussolini zechce wykorzystać do końca pomyślną konjunkturę militarną i doprowadzić do zajęcia Addis Abeby. Dowodem tego, iż Paryż liczy się z ewentualnem przeciąganiem obrad komitetu 13-tu, lub też fiaskiem jego misji, jest delegowanie do Genewy tylko samego min. Paul Boncoura. Gdy sprawy przybiorą obrót poważniejszy i Anglicy zażądają zwołania komitetu sankcyj, z czem się Paryż zupełnie poważnie liczy, wówczas do Genewy uda się min. Flandin.

Na tle sprawy rozszerzenia sankcyj przeciw Włochom, rozgrywka francusko-brytyjska może znaleźć swój jaskrawy wyraz. W Paryżu nie przypuszcza się, by Anglja zdecydowała się ostatecznie na zaproponowanie sankcyj wojskowych przeciw Włochom, czy też na rozpoczęcie kroków na własną rękę. Ponieważ sankcje naftowe według tutejszych poglądów nie doprowadzą do niczego, więc uważa się, że dyplomacja angielska w obliczu rzeczywistości chętnie wycofałaby się ze skrajnie nieprzejednanego stanowiska, jakie zajęła na terenie Ligi. Ponieważ rząd brytyjski zaangażował się wobec opinji swego kraju jako rzecznik polityki stosowania sankcyj, to też paryskie koła polityczne żywią poważne obawy, by min. Eden nie chciał przed swą opinją zrzucić odpowiedzialności za ewentualne fiasco sankcyj na Francję.

Jednocześnie Anglja mogłaby ten moment wykorzystać w przyszłych rokowaniach lokarneńskich, stając na stanowisku „ponieważ Francja uniemożliwiła sankcje przeciw Włochom, więc nie ma prawa domagać się surowych kroków wobec Niemiec". To też na marginesie obrad genewskich prasa francuska rzuca hasło „Francja nie może pozwolić na obarczanie jej odpowiedzialnością za fiasco procedury genewskiej wobec Włoch". Dzienniki domagają się, by Anglja wypowiedziała się wyraźnie w Genewie, czy decyduje się na stanowcze stosowanie metody sankcyj w razie wypadku złamania umowy lokarneńskiej, a wówczas dopiero Francja zajmie stanowisko.

„Paris-Midi" uważa, iż rząd francuski w zasadzie nie zaprotestuje przeciwko dalszym sankcjom, lecz będzie stał na stanowisku „jeśli sankcje, to na całej linji, zarówno przeciw Włochom, jak i Berlinowi".

„Oeuvre" uważa, że na wypadek angielskich propozycyj wprowadzenia sankcyj naftowych, Francja uchyli się, motywując swe stanowisko tem, że nie jest krajem, produkującym naftę, gdyby zaś min. Eden zażądał sankcyj jeszcze ostrzejszych, niż naftowe, to delegacja francuska przeciwstawi się temu.

Obrady Sztabów Generalnych

LONDYN. Rozmowy przedstawicieli sztabów generalnych W. Brytanji, Belgji i Francji zostały w dniu wczorajszym zakończone po posiedzeniu, które trwało około godziny. Delegaci francuscy i belgijscy pozostaną w Londynie jeszcze jeden lub dwa dni.

PARYŻ. Opinja francuska poświęca bardzo dużo uwagi toczącym się w Londynie rozmowom przedstawicieli sztabów generalnych brytyjskiego, francuskiego i belgijskiego, podkreślając, iż w przeciwieństwie do zamąconej atmosfery genewskiej, rozmowy te zdają się toczyć w atmosferze zaufania.

„L'Oeuvre" donosi, iż francuscy eksperci wojskowi na wstępie narad wysunąć mieli projekt opracowania w szczegółach planu wspólnej pomocy wojsk francuskich i angielskich dla Belgji na wypadek ewentualnego ataku. Ponieważ zagadnienie ochrony Belgji posiada specjalne znaczenie dla W. Brytanji, inicjatywa francuska znalazła przychylne przyjęcie i natychmiast przystąpiono do konkretnych obrad.

Pożyczka angielska dla Abisynji

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Londynu o krążących w brytyjskich kołach finansowych pogłoskach na temat pożyczki abisyńskiej na sumę 500.000 funtów, która byłaby emitowana w Londynie pod opieką komitetu doradczego, mającego na celu ześrodkowanie wysiłków w celu przyjścia z pomocą Abisynji. Brytyjskie min. skarbu, które przez dłuższy czas odmawiało swego upoważnienia na pożyczkę, zgodziło się na tę operację finansową pod warunkiem, że obligacje pożyczki nie będą oficjalnie notowane na giełdzie.

Stracenie zbrodniarki w Anglji

LONDYN. W Birmingham wykonano wczoraj zrana wyrok śmierci na osobie 34-letniej pielęgniarki Waddingham, matki pięciorga dzieci, za otrucie chorej kobiety, powierzonej jej pieczy, która sporządziła testament na rzecz swej pielęgniarki.

Ostatnia egzekucja kobiety w Anglji miała miejsce w r. 1934 na osobie pani Major, która otruła swego męża.

LONDYN. Podczas egzekucji pielęgniarki Waddingham, przed więzieniem w Birmingham zebrał się 3-tysięczny tłum, śpiewając psalmy. Znany ze swej działalności propagandowej przeciwko karze śmierci działacz społeczny Vanderelst, zorganizował burzliwą demonstrację i został aresztowany.

BUCHARIN W POMOC BELA KUHNOWI

Nowe rozruchy w Hiszpanji

MADRYT. W expose, wygłoszonem na posiedzeniu kortezów, premjer Azana zapowiedział, że rząd będzie w szybkiem tempie przeprowadzał reformy, których domaga się „Front ludowy", przedewszystkiem zaś złoży projekt reformy wyborczej i będzie przykładał szczególną wagę do zagadnień gospodarczych.

W sprawie polityki zagranicznej premjer Azana oświadczył, że Europa przeżywa ciężki kryzys. Hiszpanja pragnie służyć sprawie pokoju w ramach Ligi Narodów, lecz nie poweźmie żadnych zobowiązań poza temi, które zostaną powzięte przez innych członków Ligi Narodów.

W sprawie ostatnich rozruchów w Hiszpanji mówca oświadczył, że rząd będzie występował przeciwko gwałtom bez względu na to, przez kogo są one stosowane.

Po przemówieniu premjera monarchiści zaatakowali rząd oświadczając, że życie obywateli hiszpańskich nie jest zagwarantowane, przyczem domagali się dymisji rządu, który nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa publicznego. Wystąpienie monarchistów spotkało się z burzliwemi protestami na lewicy. Przywódca „Action Popolar" Gil Robles zastrzegł sobie wobec rządu wolną rękę, uzależniając ewentualne jego poparcie od postępowania rządu.

Mówcy socjalistyczni, komunistyczni, przedstawiciele lewicy katalońskiej oraz centrum wyrazili rządowi zaufanie, co zapewnia mu większość. Komuniści i socjaliści wyrazili rozczarowanie, że premjer Azana nie dość gwałtownie zaatakował prawicę, którą socjaliści i komuniści oskarżają o spowodowanie ostatnich gwałtownych incydentów.

PARYŻ. Prasa francuska od dłuższego czasu zwraca uwagę na wysiłki komitetu, zmierzające do zbolszewizowania Hiszpanji.

„Le Jour" twierdzi dziś że po wydelegowaniu Beli Kuhna, Komintern wysłał obecnie do Hiszpanji drugą wybitną osobistość a mianowicie Buchariana, który miał się jakoby zatrzymać obecnie w Strasburgu celem nakłonienia komunistów alzackich do ponownego przyjęcia pomocy finansowej, przerwanej od czasu aresztowania Eberleina. Bucharin ma przybyć następnie, jak twierdzi dziennik, do Paryża, gdzie w związku ze zbliżającemi się wyborami ma odbyć konferencję z przedstawicielami francuskiej partji komunistycznej. 19 kwietnia Bucharin oczekiwany jest w Madrycie. Dziennik twierdzi również że obecnie odbywają się w Paryżu konferencje między komunistami francuskimi i hiszpańskimi.

MADRYT. W dniu wczorajszym w dzielnicy Paseo dela Castellana przy przejściu konduktu żałobnego za trumną por. Los Reyes nieznani sprawcy zaczęli w jednym z budujących się domów zaczęli strzelać z rewolwerów do osób idących w kondukcie. Gwardja cywilna odpowiedziała strzałami. Ofiarami strzelaniny padło dwóch zabitych i kilkunastu rannych. W związku z tym incydentem gwardja cywilna otoczyła całą dzielnicę i z rewolwerami w rękach rewiduje wszystkich przechodniów, którzy muszą chodzić z rękami podniesionemi do góry.

Incydent ten wywołał wielkie wrażenie w kuluarach Izby. B. minister socjalistyczny Prieto odbył w tej sprawie dłuższą rozmowę z przewodniczącym Kortezów.

TELEGRAMY

—::—::—

ŚLUB W RODZINIE BURBONÓW

WIEDEŃ. W obecności b. króla Hiszpanji Alfonsa, odbył się w Wiedniu ślub jego siostrzeńca infanta Alfonsa z księżniczką Alicją burbońską.

—::—::—

PREZYDENT ULMANIS ZRZEKŁ SIĘ TEKI MIN. SPRAW ZAGR.

RYGA. Premjer Ulmanis po objęciu funkcyj prezydenta republiki, ustąpił ze stanowiska min. spraw zagranicznych i powierzył czasowo kierownictwo tego ministerstwa min. finansów Fkis'owi.

—::—::—

JAPONJA NIE ZASTOSUJE SIĘ DO KONFERENCJI MORSKIEJ.

LONDYN. „Daily Telegraph" donosi, że Japonja postanowiła nie stosować się do decyzji londyńskiej konferencji morskiej, które zapadły już po odjeździe delegatów japońskich. W przeciwieństwie do W. Brytanji, Stanów Zjednoczonych i Francji, które mają się nawzajem informować w razie rozpoczęcia budowy nowych okrętów wojennych — Japonja ma kontynuować zbrojenia morskie w najgłębszej tajemnicy, nawet wobec parlamentu i prasy.

Zaburzenia w trawieniu. Poważni interniści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa** dla żołądka przeładowanego jedzeniem i piciem.

Włoski sztandar nad jeziorem Tana

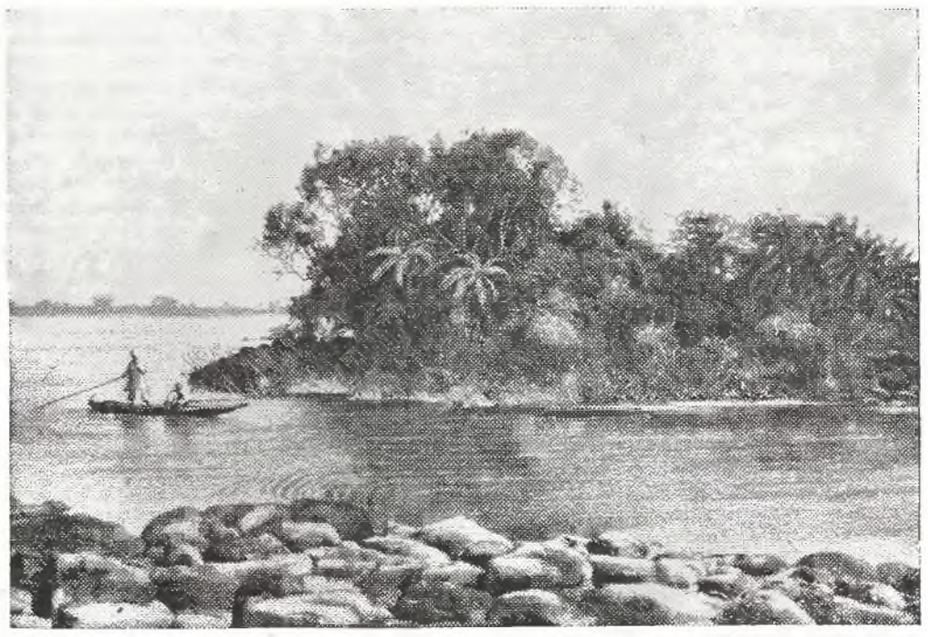

Miejsce na jeziorze Tana, gdzie wypływa z niego Niebieski Nil.

Losowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 15 kwietnia 1936 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 40-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I-ej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek:
4622 6738 11191 15757 15859 16245 19242 22377 22424 28209 29028 30033 32240 35040 35452 35698 37005 46114 46885 47133.

Książeczka serji I-ej, wylosowana dnia 15 stycznia br., a dotychczas nie zrealizowana: Nr. 25119.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

DRUGI DZIEŃ CIĄGNIENIA 3 KL. 35 LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Ważniejsze wygrane

50.000 zł. 182097
25.000 zł. 166798
Po 10.000 zł. 74446 142752 187282 189438
Po 5000 zł. 26999 35663 30046 56914 154795
Po 2000 zł. 61084 73729 187839
Po 1000 zł. 111723 40680 137611 154140 169318 184424
Po 500 zł. 29857 161191 159869 34931 174984 146443 84622 149412 152931 157960 161966 172811 177437 186923 186454 189314
Po 400 zł. 11011 27546 28109 33127 30643 34097 39905 72635 79399 83630 87282 84147 93781 102049 104413 121355 145357 161361 162980 169578
Po 300 zł. 11880 11225 15598 23027 28244 33353, 64211 70609 71520 80193 100534 104413 116557 120780 121444 142528 150335 155473 166860
Po 250 zł. 9245 12721 12625 28690 29013 33476 40647 43208 50946 55990 60059 61541 72901 74188 76005 80113 90902 95713 97166 99061 107562 113948 116764 122832 131351 134510 137482 139876 139792 143810 151941 155491 160583 166696 165650 169101 174706 178137 179747 191061 193811 193725.

Ważniejsze wygrane.

20.000 zł. — 94526.
10.000 zł. — 326 122621 186117 194147.
5.000 zł. — 116093 165011 174308.
2.000 zł. — 5552 22583 44723 58924 137421 149339 190959.
1.000 zł. — 13779 21292 53092 15554 107087 109712 127322 171415 142306.
500 zł. — 15661 29733 47331 40670 68799 48492 77471 81556 91432 119228 173857 190789.
400 zł. — 7346 44072 49512 56209 68328 77471 87330 88005 96653 102358 105878 110903 142484 156644 184028 122757.
300 zł. — 6965 11756 38578 51718 75338 75469 82117 96294 100827 105854 115093 117334 137114 137486 148942 152736 152679 155637 166476 173692 177912 181893.
250 zł. — 11017 11073 11260 16063 23997 37775 52121 52692 55567 59529 55963 59574 62385 62998 72053 76846 75643 75797 86704 8781 87828 89421 98376 111021 115077 118356 121280 121529 127368 127851 128718 135917 142792 142716 145103 146045 151710 167049 167918 168530 171396 173382 190532 191330.

—::—::—

Ceny zbóż zwyżkują

WARSZAWA. Od kilku dni daje się ponownie zaobserwować na ważniejszych giełdach krajowych zwyżkową tendencję dla zbóż. W dniu 16 bm. na giełdzie zbożowej i towarowej w Poznaniu notowano żyto po zł. 15 za 100 kg., wobec 14.75 w dn. 15 bm., pszenicę 20¼ — 20½ wobec 19,90 — 20.15 Należy podkreślić, że również giełdy zagraniczne rejestrują mocną tendencję dla zbóż.

Wizytacje kościelne

WILNO. Z okazji pobytu w Nowogródku J. E. ks. Metropolita Wileński Jałbrzykowski zwiedził tamt. kościoły oraz przyjął przedstawicieli władz.

—::—::—

Eksport zwierzyny do Francji

WILNO. Poważną bolączką eksportu zwierzyny z terenu ziem północno - wschodnich jest kwestja odprawy celnej we Francji, gdyż badania weterynaryjne przy nadejściu towaru do Francji odbywają się jedynie 3 razy w tygodniu. Stanowi to wielką niedogodność dla eksporterów ,bowiem nie wszyscy eksporterzy są o tem poinformowani. Zwierzyna z tego powodu przychodzi z opóźnieniem do miejsca przeznaczenia i często ulega zepsuciu. Ostatnio Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie poczyniła kroki, aby badania weterynaryjne na francuskich punktach granicznych odbywały się codzień.

Wszystkie nierówności cery, jak zaczerwienienia, krosty, wypryski i t. p., powstałe naskutek złego trawienia znikają niezawodnie po częstem stosowaniu naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa.**

Kim są nożownicy z ul. Mickiewicza

WILNO. Jak się okazało przebitym nożem na ul. Mickiewicza (koło mostu Zwierzynieckiego) jest Jan Garbaczewski (Piesza 7). Sprawcami poranienia byli. żołnierz 1 pp. St. Wierzynkiewicz i jakiś osobnik nieustalonego narazie nazwiska. Wierzynkiewicza przekazano żandarmerji.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
Dziś
z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.
Jutro
premjera
„ZUZA".

Anglik...

Naiwna panieneczka — Basia Golberówna jechała ze Lwowa na święta Pejsachowe do swych niezamożnych krewnych w Wilnie, zamieszkałych przy zaułku Krupniczym...

W drodze zawarła znajomość z wytwornym dandysem, o nieco semickim nosie, chociaż podawał się za Anglika. Zresztą z Anglikami też różnie bywa!...

— Anglik jestem, o yes! — opowiadał oczarowanej pannicy. — Wyznam pani, chociaż to tajemnica dyplomatyczna, że jestem synem zmarłego wicekróla Indyj... Podróżuję incognito, ot tak dla przyjemności...

— I był pan w Indjach?

— Yes! właśnie jadę stamtąd... W przejeździe obejrzałem Moskwę, a teraz zwiedzam Europę Wschodnią...

— Ach, to cudownie! Jaki pan szczęśliwy! — entuzjazmowała się romantyczna panna Basia.

Oczywista, że po przybyciu do Wilna, panna Basia z bijącem sercem zaproponowała młodemu lordowi, by się rozgościł u jej krewnych, na co ów przystał łaskawie po krótkich ceregielach...

Koniec nastrojowej historji okazał się zgoła prozaiczny!

Chociaż krewni byli, jak to zaznaczyliśmy wyżej, niezamożni, zato panna Basia posiadała z sobą neseserek, a w nim to i owo z biżuterji, oraz nieco grosiwa...

Otóż, po paru dniach pobytu, wytworny „syn zmarłego wicekróla" opuścił „po angielsku", nie żegnając się z nikim, gościnny dom, przyczem, najzupełniej już ordynarnie, buchnął pannie jej biżuterję i forsę!... Na drogę znaczy się!...

— O nieśmiertelna naiwności!...

Wincuk Markotny.

Wieprz do spółki..

— Słuchaj, bratka, chcesz tak zrobim z tobo interes taki, że palcy lizać!

— Nu?

— A wot, kupim bracie do spółki kabana. Ahramadna żywiola, a cena tak jeden śmiech!

— A co my z im bendziem robić?

— Nu, przedami, za podwójna cena, albo i zjeść taksamo można!...

Tak mniej więcej, namawiał Jan Dowgialewicz na wspólne kupno wieprza sąsiada swego Juljana Andrukajtisa (Popławska 31).

Andrukajtis dał się namówić i wybulił Dowgialewiczowi 60 zł. jako swój udział w kupnie...

Niestety, wieprza nie zobaczył, a pieniędzy swoich — również!...

Obraził się więc w końcu na taką bezceremonjalność „wspólnika" i zameldował o wszystkiem policji...

— Tak i tak... Oszukał mnie had! Prosza ob poratunak, cob, znaczysia, było wszystko okuratnie, po sprawiedliwości...

Wincuk Markotny

POSIEDZENIE SEKCJI uroczystości pogrzebowych w dn. 12. V.

WILNO. Wczoraj pod przewodnictwem generała Skwarczyńskiego z udziałem wojewody wileńskiego odbyło się zebranie sekcji uroczystości pogrzebowych w dniu 12 maja. Na zebraniu był obecny przybyły z Warszawy z ramienia prezydjum rady ministrów mjr. M. B. Lepecki.

Na posiedzeniu przedstawiciele poszczególnych podsekcyj złożyli sprawozdania z dotychczasowych prac, a ponadto omówiono sprawę transportów kolejowych na ten dzień z terenu całej Polski. Liczba pociągów z różnych stron Polski ustalona będzie na konferencji w ministerstwie komunikacji w dniu 1 7bm. Ogółem przewidywany jest przyjazd do Wilna przeszło 20.000 osób.

Ponadto na zebraniu uchwalono wysłać delegację do Warszawy z ramienia wojewódzkiego komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. W skład tej delegacji wejdą wojewoda wileński L. Bociański, gen. Stanisław Skwarczyński i prof. Morelowski.

Delegacje szkolne na uroczystości pogrzebowe

WILNO. Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego ustalił, że na uroczystości przeniesienia Serca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na dzień 12 maja rb. do Wilna mogą przyjechać tylko delegacje młodzieży szkolnej, z okręgu wileńskiego jako poczty sztandarowe, w liczbie 4 osób.

Dyrekcje i kierownictwa szkół, które zamierzają wysłać delegacje do Wilna, powinny zawiadomić bezpośrednio Kuratorjum w terminie do 20 kwietnia rb. podając płeć delegacji i zawiadomić, czy reflektuje delegacja na nocleg i utrzymanie w szkolnem schronisku

Szkoły, które zgłoszą delegacje, otrzymają zawiadomienie o terminie przybycia do Wilna oraz włączone będą do ogólnego planu udziału młodzieży szkolnej w uroczystościach.

„Murala" ciąg dalszy

Wczoraj donosiliśmy o zuchwałej kradzieży z włamaniem, której ofiarą padł znany zakład fryzjerski „Murala" przy ul. Mickiewicza.

Uczeń fryzjerski tego zakładu 16 letni Wacław Klimaszewski w drugim dniu Świąt włamał się do kasetki i zbiegł wraz ze swym kolegą Eugenjuszem Stankiewiczem, zabierając ze sobą całą jej zawartość w postaci 1.200 zł. gotówką i 500 zł. wekslami.

Otóż, onegdaj władzom przy pomocy listów gończych udało się zatrzymać obu młodych łotrzyków w Baranowiczach.

Zdążyli już oni wyrozchodować 200 zł. na ubranie i przeżycie, zaś znajdujące się w kasecie dokumenty pieniężne zniszczyli.

Przywieziono już ich do Wilna.

Jak się okazuje, początkowo kursujące pogłoski o tem, że uciekli do Gdyni, były rozpuszczone celowo przez nich samych przed wyjazdem z Wilna, by zmylić i utrudnić pościg...

Niema co mówić — sprytne złodziejaszki, policja jednak okazała się jeszcze sprytniejsza!...

Win... Mar...

—::—::—

Okradli wystawę

WILNO. Rywa Zywolczyńska (Gaona 11) zameldowała, że w czasie świąt nieznani sprawcy z wystawy okiennej zamkniętego sklepu przy ul. Dominikańskiej 17 zapomocą wybicia szyby skradli towar galanteryjny wartości 83 zł. Dochodzenie prowadzi się.

***

Nieznani sprawcy ze sklepu galanteryjnego przy ul. Wielkiej Nr. 3 skradli paczkę z różną galanterją, należącą do Hera Bekiera (Wielka 3) wart. 120 zł. Dochodzenie w toku.

***

Z klatki schodowej II piętra domu Nr. 29 przy ul. Piłsudskiego nieznany sprawca skradł rower Gdalji Wiernowa, zam. tamże. Straty — zł. 100. Dochodzenie wszczęto.

CZY WPŁACIŁEŚ JUŻ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA PRYWATNEGO P. M. S. NA WILEŃSZCZYŹNIE. KONTO P. M. S. w P. K. O. Nr. 80630

ZBRODNIA POD OLKIENIKAMI

Zabiła córkę i wnuka

WILNO. We wsi Lejpuny gm. olkienickiej od czasu śmierci męża Anny Adlisowej między wspomnianą a jej zamężną córką Jadwigą Kozłowską trwał zatarg o ziemię.

Chodziło o to, że gospodarkę po śmierci ojca objęła córka, usuwając całkowicie matkę.

Przedwczoraj w czasie kłótni na tle władania ziemią gdy Kozłowska usiłowała wyrzucić matkę z mieszkania Adlisowa porwała siekierę i zadała córce kilka ciosów w głowę wskutek czego ranna w chwilę potem zmarła.

Adlisowa widząc zgon córki rzuciła się na jej syna 5-letniego Józefa i obuchem siekiery rozbiła mu głowę. Dziecko zginęło na miejscu. Adlisowa została zatrzymana przez nadbiegłych sąsiadów i oddana w ręce policji.

Komunikacja samolotowa z Wilna I do Wilna

Niniejszem uprzejmie komunikujemy, że z dniem 19 kwietnia 1936 r. wznowiono komunikację lotniczą pomiędzy Wilnem a Warszawą z jednej, a Wilnem i Rygą - Tallinem z drugiej strony.

Samoloty między Warszawą i Wilnem kursować będą codziennie i w niedziele, odlatując z Warszawy o g. 7 m. 40, przylatując do Wilna o godz. 9 m. 20 oraz odlatując z Wilna o g. 17 m. 10, przylatując do Warszawy o g. 18 m. 50.

Z Wilna do Rygi samoloty będą odlatywać we wtorki, czwartki i soboty o godz. 9 m. 40, przylatywać z Rygi do Wilna w poniedziałki, środy i piątki o godz. 16 m. 50.

Autobusy, dowożące bezpłatnie pasażerów, będą odchodzić na każdy odlot z przed „Orbisu" 40 minut przed odlotem.

Ceny biletów pozostają bez zmiany, t. j. z Wilna do Warszawy 42,00 zł. Senatorowie i posłowie na Sejm R. P., urzędnicy państwowi, oficerowie i podoficerowie zawodowi w służbie czynnej, inwalidzi wojenni korzystają ze zniżki 30%. Stali członkowie L. O. P. P. korzystają ze zniżki 10%. Przy kupnie biletu pełnopłatnego można wykupić równocześnie i bilet powrotny ze zniżką 20%.

Inowacją na linji Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin będą nowe samoloty amerykańskie „Lockheed - Electra", które będą latać do Wilna we wtorki, czwartki i soboty oraz z Wilna w poniedziałki, środy i piątki. Samoloty te będą przelatywać przestrzeń między Wilnem a Warszawą w czasie 1 godz. 40 minut.

ROZKOSZNY BUDUAR PANI

przepojony jest oszałamiającym, słodkim zapachem! Pachnie bielizna pani, jej suknie i drobiazgi, należące do niej — fala czarownej woni upaja nas i rozmarza... Tak pachnie woda kwiatowa **Forvil Cinq Fleurs, Paris,** pozostawiając zawsze trwałe nieprzemijające wrażenie, nieoceniony kosmetyk każdej wytwornej pani.

NOWOŚĆ!
Franciszek Olechnowicz
SIEDM LAT w szponach G. P. U.
Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autora: Ludwisarska Nr. 11, m. 18.

Z miłości...

WILNO. Notowaliśmy wczoraj o zamachu samobójczym Weroniki Borejko (Majowa 33), która zatruła się esencją octową.

Obecnie okazuje się, że powodem tragnięcia się na życie było nieporozumienie z sąsiadką Ant. Górską, w mężu której Borejkówna zakochała się nazabój.

Stan zatrutej nie jest ciężki.

—::—::—

Zabójstwo

MOŁODECZNO. Aleksander Bielewski m-c wsi Kuromszyce gm. i pow. mołodeckiego na tle nieporozumień osobistych zabił trzykrotnem uderzeniem siekiery Stefana Połoza, m-ca tejże wsi. Wysłany na miejsce wypadku patrol policyjny stwierdził że Bielewski zadał Połozowi kilkanaście ran w głowę. Bielewski sam zgłosił się do policji.

Pożar przy ul. Zawalnej

WILNO. W dn. 16 bm. o godz. 5.45 z nieustalonej narazie przyczyny w składzie szmat i żelastwa, mieszczącym się na podwórku domu Nr 33 przy ul. Zawalnej, należącym do Lwa Frenkla (W. Pohulanka 14) powstał pożar który następnie przedostał się przez sufit na 1 piętro do fabryki tutek „Świat" należącej do Basi Frenkiel, zam. tamże

Straż pożarna ogień ugasiła.

Poszkodowani obliczają straty na zł. 1000.

***

WILNO. W dniu 16 bm. o godz. 16,30 wezwano straż ogniową na ul. Ponarską 3, do chłodni przy rzeźni. Paliły się tam szmaty. Straż ogień ugasiła. Straty są bardzo małe.

HARCERZOM PRZYBYWAJĄCYM DO WASZYCH MIESZKAŃ SKŁADAJCIE ZGŁOSZENIA WOLNYCH KWATER DLA PRZYJEŻDŻAJĄCYCH W DNIU 12 MAJA NA UROCZYSTOŚĆ PRZENIESIENIA SERCA MARSZAŁKA NA ROSSĘ.

Historyczny zamek prymasów polskich w Łowiczu

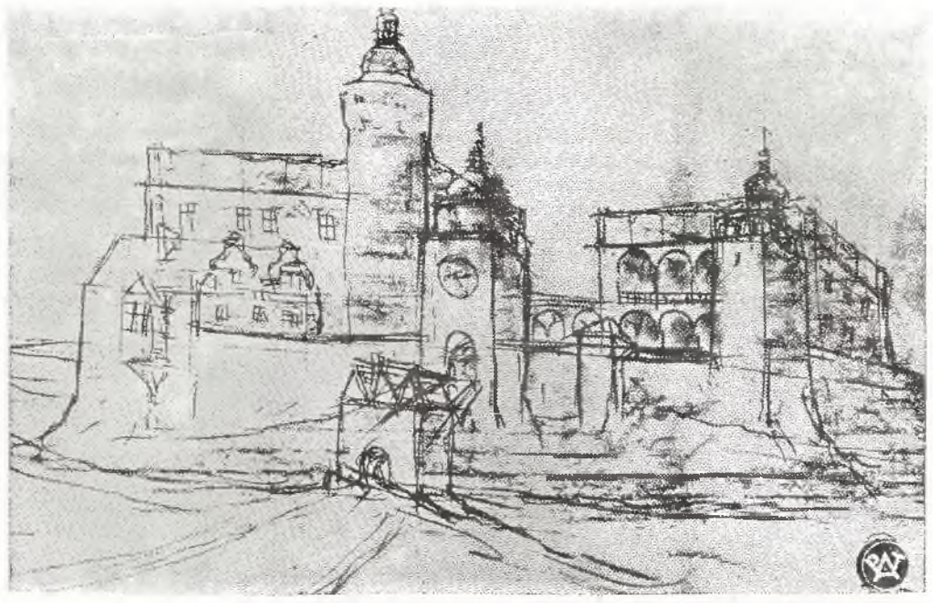

Z okazji zbliżającego się obchodu 800-lecia Łowicza, organizowanego przez specjalny Komitet, repredukujemy niniejszem odręczny rysunek prof. Noakowskiego, przedstawiający zamek prymasów Polski w Łowiczu. Oryginał tego cennego rysunku znajduje się w Muzeum Miejskiem w Łowiczu.

†
ś. p.

Wanda z Sawickich Tabortowska

Długoletnia Nauczycielka i Wychowawczyni Prywatnej Szkoły Powszechnej Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa" w Wilnie, zmarła w dniu 15 kwietnia 1936 r. przeżywszy lat 28

O czem zawiadamiają, pogrążeni w głębokim żalu

Zarząd Szkoły, uczniowie i uczenice.

KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK
Dziś 17
Aniceta
Jutro
Bogumiła

Wschód słońca g. 4.16

Zachód słońca g. 6.23

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 16 kwietnia 1936 roku

Ciśnienie średnie 755
Temperatura średnia + 12
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 2
Opad ——
Wiatr południowy wschodni
Tendencja bez zmian
Uwagi chmurno

PROGNOZA POGODY

Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 17 kwietnia 1936 r.:

Zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów.

Dość ciepło.

Umiarkowane wiatry z południa i południo - zachodu.

—::—::—

PRZYBYLI DO HOTELU
„ST. GEORGES'A"

Wasilowski Stanisław z Warszawy, Grodzicki Ludwik z Warszawy, Mackowski Alfons lekarz z Cieszyna, Jędrzejewski Roman z Warszawy, Stuczyńska Alicja ze Starogardu; Ohanowicz Alfred z Poznania, Panecki Antoni z maj. Ostrożec. Eynarowiczowa Wanda z maj. Oborek, Chajęcki Zygmunt kup. z Warszawy.

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU
„EUROPEJSKIEGO"

Kaller Henryk przed. z Warszawy; Noakowska Zofja z Lidy, Schur Wilhelm z Krakowa; Frychlin Izrael z Austrji, Ferszter Józef - Marjan z Warszawy, Kalisch Wilhelm kup. z Niemiec Meysztowiczowa Amelja ziem. z Nowogródka, Maruszewski Zbigniew z Nowogródka, Mendelson z Warszawy; Tygrysow Michał z Krasnego Dworu, Karp z Oszmiany; Milberg Judel z Warszawy.

—::—::—

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki Sarola (Zarzecze 20), Rodowicza (Ostrobramska 4), Romeckiego (Wileńska 8) Augustowskiego (Mickiewicza 10), Sapożnikowa (Zawalna 41).

KOŚCIELNA

— **Uroczystości ku czci N. M. P. Królowej Polski w Wilnie.** Instytut Maryi Niepokalanej Królowej Polski Marianum przygotowuje się do urządzenia uroczystego obchodu ku czci Królowej Korony Polskiej w Wilnie w święto narodowe 3-go maja br.

Bliższe szczegóły w prasie.

KOLEJOWA

— **Wyjazd Dyrektora Kolei.** Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Fałkowski w dn. 16 kwietnia br. wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy. Powrót Dyrektora Fałkowskiego nastąpi w dn. 18 kwietnia br.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Koło B. Żołnierzy 1 P. P. Leg. Pol. W XVII** rocznicę odzyskania Wilna, dnia 19. 4. b. r. o godz. 12 w Teatrze Wielkim na Pohulance major M. B. Lepecki, były adjutant Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, wygłosi odczyt p. t. **W służbie u Marszałka.**

Bilety w cenie od 2 zł. 10 gr. do 70 gr. do nabycia w przedsprzedaży w dniach 17 i 18. 4. br. w Teatrze „Lutnia". W dniu odczytu od godz. 10 w Teatrze na Pohulance. Dochód z odczytu przeznaczony na sekcję samopomocy Koła 1 p. p. Leg. Odczyt ten wygłoszony swego czasu w Warszawie, wzbudził ogromne zainteresowanie.

— **Staraniem A. Z. S. Wilno,** w dniu 19 b. m. o godz. 19, w sali Śniadeckich, ul. Św. Jańska 10, p. Jaensch, delegat Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, wygłosi odczyt p. t. „Olimpjada w Berlinie". Wstęp 30 gr. młodzież 15 gr.

Całkowity dochód przeznacza się na Fundusz Polskiego Komitetu Olimpijskiego".

— **Przypominamy,** że Walne Zgromadzenie Członków Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie odbędzie się dzisiaj, 17 kwietnia o g. 7,30 wiecz. w lokalu Szkoły Handlowej (dom Braci Jabłkowskich).

RÓŻNE

SPROSTOWANIE: W numerze „Słowa" z dn. 15 bm. do artykułu pt. „Nieznany wierszyk Syrokomli" wkradł się b. przykry błąd drukarski, a mianowicie zamiast **sz. p. Ludwikę Bylińską** wydrukowano ś. p. Ludwikę Bylińską za co bardzo przepraszamy tak wnuczkę wielkiego poety jak i autora tego artykułu.

— **Zlot Harcerski w Spale na taśmie filmowej w Wilnie.** W niedzielę dnia 19 kwietnia br. odbędzie się w kinie „Casino" poranek filmowy na którym zostaną wyświetlone filmy z Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w Spale oraz z innych dziedzin życia harcerstwa.

Podczas poranku, który rozpocznie się o godzinie 12 zostaną wyświetlone nast. filmy: „Z miasta młodości", „Na harcerskim froncie", „Rzeczpospolita Młodości" i „Harcerze na śniegu" oraz wspaniały nadprogram.

BALE I ZABAWY

— **Rada Gospodarzy Klubu Towarzysko - Sportowego Prawników** w Wilnie zaprasza swych członków i sympatyków na **Zabawę Wielkanocną,** która ma się odbyć dnia 18-go kwietnia w lokalu Klubu, ul. Mickiewicza Nr. 24, m. 3. Początek o godz. 20-ej.

— **Zabawa w Ognisku Akademickiem.** Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akadem. USB. zawiadamia, że w sobotę dn. 18 bm. w salonach Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się „Wielka Zabawa Wiosenna", na którą zaprasza brać akademicką i wszystkich spragnionych beztroskiej zabawy w dobranem gronie. Wstęp bezwzględnie za okazaniem legitymacji akademickiej lub karty wstępu. Początek o godz 21-ej.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"** Dziś spowodu próby generalnej z op. „Zuza" — przedstawienie zawieszone.

Jutrzejsza premjera op. „Zuza". Jutro premjera świetnej op. „Zuza" Reneya. W rolach głównych Sława Bestani i Marjan Wawrzkowicz. Reżyseruje M. Tatrzański. Dekoracje W. Makojnika.

„Kasperek i Balcerek" — ukaże się w niedzielę najbliższą o g. 12,30 w poł.

Chór Dana w „Lutni". Znakomity chór Dana w przejeździe do państw nadbałtyckich wystąpi w Wilnie tylko raz jeden we wtorek, 21-go kwietnia w Teatrze „Lutnia".

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dziś, w piątek dnia 17-go kwietnia o godz. 8 m. 15 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się koncert światowej sławy pianisty Imre Ungara z udziałem znakomitego wiolonczelisty — Ewela Stegmana. Na program złożą się utwory: Chopina, Beethovena, Bacha, koncert Dworaka na wiolonczelę i in. Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony nieważne.

Jutro, w sobotę dnia 18. 4. o godz. 8-ej wiecz. „Matura".

— **TEATR „REWJA", ulica Ostrobramska 5.** Dziś, w piątek 17 kwietnia wielki, świąteczny program rewjowy p. t. „Filozofja pijacka" z udziałem ulubieńca publiczności, humorysty Aleksandra Gronowskiego, Wilczyńskiej, Szajdzińskiej, Rawskiego, Marskiego, Leńskiego, Janowskiego oraz duetu tanecznego Enni and Constanti.

Początek przedstawień o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

— **TEATR REWJI „MURZYN", ul. Ludwisarska 4.** Dziś rewja p. t. „Kiedy panienki idą spać" — udział bierze znakomity zespół artystyczny. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 6,30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc od 25 groszy.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Róża"
CASINO — „Papua".
HELJOS — „Dzisiejsze czasy"
ŚWIATOWID — „Manewry miłosne".

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

— **Pomoc miasta dla biednej dziatwy.** W okresie przedświątecznym Zarząd Miejski m. Nowogródka rozdał paczki żywnościowe 576 najbiedniejszym dzieciom. Każda paczka zawierała: pół klg. cukru, 2 kg. mąki pszennej, 2 kg. mięsa lub 1 kg. słoniny i 5 jaj.

— **Pożar.** We wsi Białokrynki gm. bieniakońskiej pow. lidzkiego dnia 1. bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Sawickiej Karoliny. Straty wynoszą sumę 200 zł.

—::—::—

WESOŁY MURZYN

„KIEDY PANIENKI IDĄ SPAĆ..."

Pulchne girlaski „Murzyna", bardzo miłe w tańcu, gdy otrzymają zadanie, nie mające bezpośredniego związku z choreografją, wywiązują się zeń bardzo niedbale. Mniejsza o „głosy do baletu", lecz na chwilę cierpliwości przy wysuniętych buziach, pozujących do „panienek, które idą spać" — zdobyćby się można.

Należy pamiętać, że na scenie nie trzeba samym się zbytnio bawić, gdy się ma na celu ubawienie widza.

Co zaś do tańca — poleczka w I części, a szczególnie fox - trott — w II części, w dobrze pomyślanych kostjumach były bardzo udatne. Chociaż dolne kończyny wykonawczyń niezawsze odpowiadają współczesnym wymogom smukłości, lecz werwa, czar młodości, staranne opracowanie każdego n-ru taneczn. sprawiają, że ukazanie się tych 5 białogłów niżej podpisany recenzent wita zawsze przyjaznym uśmiechem.

Dziwnie beztreściwe, nieciekawe są sketch'e. Gdyby nie udział w nich Boruńskiego, który swym humorem bez uśmiechu umie szczerze zabawić widza, byłyby nie do wytrzymania. Wogóle wyczuwa się głód tego rodzaju repertuaru i odnosi się wrażenie, że reżyserja volens - nolens wystawia, co się nadarzy.

Nina Fedorówna — jest jak zawsze — bardzo miła i owacyjnie przyjmowana przez publiczność. „Ach ta sztuba" — doskonale, z zacięciem charakterystycznem wykonany numerek.

Osowscy dali dobry, przeplatany dowcipami duet „muzykalno - wokalny".

W duecie pary tanecznej Jenny and Teddy Suth, podziwialiśmy produkcje akrobatyczno - taneczne wysokiej marki. Szczególnie ładnie podano w I części serenadę. Polka „Oj-ra" — w II części — niesmaczna i, och, jakże to już stare!

Ogólne wrażenie — dodatnie. Można się uśmiać szczerze, beztrosko i — bezmyślnie. Widowisko, które można polecić stękającym po kiełbasach świątecznych w nastroju katzenjammerowym amatorom lekkiej strawy duchowej.

Śmiech — to zdrowie.

F. Wicz.

ZA KULISAMI EKRANU

Wytwórnia „Imago - Vox", która nakręciła „Straszny dwór", upodobała sobie tak Moniuszkę, że postanowiła zrealizować film o życiu kompozytora. Scenarjusz przewiduje między innemi odtworzenie historycznej warszawskiej prapremjery „Halki" w 1847 r.

W nowej komedji filmowej według pomysłu Konrada Toma p. t. „Ada to nie wypada" wystąpi świeżo odkryta „gwiazda" (in spe) Jadwiga Pstrokońska. Została ona wyróżniona na konkursie fotogenicznych tygodnika „Kino".

***

Projekt powtórnego nakręcenia „Trędowatej" Mniszkówny trudno nazwać wybitnie szczęśliwym. Może względy kasowe przemawiają za tem, by film taki się ukazał, ale z drugiej strony świadczy to o mizernym poziomie artystycznym w zakresie tematyki polskiego filmu. Role główne mają zagrać bohaterzy „Twardowskiego" Barszczewska i Brodniewicz.

***

Skoro mowa o powtórnem nakręcaniu, to nadmienić warto, że poza nową wersją niefortunnej „Trojki", odłożonej do następnej zimy w Wilnie, zrealizowany został w Paryżu ponownie „Pieniądz" Zoli i w Berlinie „Carski kurjer". Zamiast Mozżuchina gra w tym ostatnim filmie Adolf Wohlbrück.

Tad. C.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. — Nr. 80630

Ś. P. EMIL BUŁHAK

W dniu 4 kwietnia pochowano na cmentarzu w Rakowie ś.p. Emila Bułhaka właściciela dóbr Duszkow. Z uczuciem serdecznego żalu żegnali obecni Zmarłego, jako człowieka otoczonego powszechną sympatją i czcią dzięki niepospolitym zaletom charakteru i kryształowo czystej duszy.

Duszkow leży w odległości 5 kilometrów od naszego rodzinnego Rakowa. Był więc ś.p. Emil Bułhak jednym z najbliższych sąsiadów naszych. Co do wieku był rówieśnikiem moim strictissimo sensu, towarzyszem zabaw dziecinnych.

Innemi później poszliśmy drogami, inny był zakres prac naszych i zainteresowań; widywaliśmy się rzadko, coraz rzadziej, ale każde z Nim spotkanie zostawiało po sobie rzewne we mnie wspomnienie, jakby echo z zaginionego świata, z odległej, a drogiej przeszłości. Dlaczego? Zastanawiałem się nad tem. Choć sam uważam siebie za człowieka spóźnionego, za epigona romantyzmu, rozmawiając jednak z Emilem Bułhakiem, miałem zawsze wrażenie, że obcuję z kimś starszym ode mnie o jedno, może nawet o dwa pokolenia, należącym do owej szczęśliwej epoki, w której jeszcze nie znano kolei żelaznych, a techniczne zdobycze cywilizacji, ta niby chluba czasów naszych, nie wywoływały jeszcze niepokojących wątpień i groźnego pytania, czy wynikiem postępu materjalnego nie będzie upadek moralny wraz z samobójczym końcem cywilizacji, którą zniszczy doprowadzona przez nią do kresu doskonałości technika niszczenia.

Mogły wówczas kwitnąć w dworach i dworkach szlacheckich cnoty patryarchalne, nierównie żywsze było przywiązanie do tradycji, a serdeczna sąsiedzka zażyłość, sięgająca do czasów dziadów i pradziadów łączyła ich mieszkańców węzłami wspólnych uczuć i myśli. Wycieczka do Wilna większe wówczas robiła wrażenie, niż dziś podróż do New Yorku a szczęśliwca, któremu zaoszczędzony grosz dał możność zwiedzenia stolicy kraju, witano po powrocie jakgdyby przybył z czarownego kraju Baśni; zjeżdżali się sąsiedzi, ażeby z ust jego usłyszeć, co w Wilnie widział, co słyszał. Przypominam sobie ubogiego szlachcica z zaścianka pod Rakowem, Fr. Czortowicza; potrzeba zarobku zagnała go aż do Kijowa. Umiał grać na skrzypcach i dostał się tam do orkiestry teatralnej. Na lato przyjeżdżał do rodzinnych stron; marzył o Wilnie, którego nie znał, ale Wilno nie leży na drodze z Kijowa do Mińska, trzeba zboczyć a to kosztowało. W końcu celu dopiął. Spotkałem go w wagonie właśnie, gdy z Wilna wracał. Twarz starca promieniała radością: „O jednem — mówił — marzę teraz: móc przed śmiercią ujrzeć Kraków"..

Oczywiście sielanką owe czasy nie były, jak nie był sielanką „Ostatni zajazd na Litwie", ale w rozpamiętywaniu, z oddali giną cechy ujemne, pozostaje to, co miłe, swojskie, drogie, piękne, a bezpowrotne.

Ś.P. Emil Bułhak świecił w Duszkowie przykładem pracy płynącej z zamiłowania, umiejętnej, a szlachetnej bo ożywionej tak rzadkiem u nas czuciem obowiązków obywatelskich. Obce mu były antagonizmy klasowe, narodowe, rasowe. Pełen prostoty, skromny, przyjacielski, szczerze dla każdego życzliwy, wszystkich ku sobie pociągał. Duszkow był małą krepostową twierdzą ducha polskiego, tej siły atrakcyjnej, jaką polskość, choć więziona i gnębiona, posiadała w sobie, budząc podziw wrogów i ciemiężców.

Ciemiężcy odeszli. Odechnęliśmy swobodnie. Ale niebawem zepchnięto szlachtę, żyjącą z ziemi i na ziemiach swoich do roli osaczonej zewsząd i skazanej na wybicie zwierzyny. Pod ciężarem dwuzgodnych i coraz dotkliwszych ciosów szeregi ziemian szybko topnieć poczęły. Zachwiały się te posterunki polskości na kresach, które mężnie nacisk i ucisk rosyjsi wytrzymywały. Ś. P. Emil Bułhak energicznie aż do końca borykał się ze wzmagającemi się z roku na rok trudnościami materjalnemi, dzielnie ziemi przodków swoich broniąc przeciw wrogim zamachom i wierząc święcie w moc ducha polskiego, który w końcu zdoła zwycięsko wyjść z zapasów i walk z panoszącym się od góry aż do dołu duchem bolszewickim.

M. Zdz.

Czy koniecznie mamy sobie utrudniać życie

Odczyt prof. Rostalińskiego (Radjo 15. 4. 1936 r.)

Przedstawiciel klubu optymistów (z przyjemnością stwierdzamy istnienie tak pożytecznej placówki!) zwrócił się do słuchaczy radja z dwoma następującemi pytaniami: 1) „Czy nie jesteśmy skłonni zbyt pochopnie składać winę naszego złego usposobienia na ciężkie warunki życia " i 2) „Czy istotnie tak trudno zdobyć się na uprzejmość i życzliwość w stosunku do innego człowieka "

Żyjemy w dobie kryzysu dobrego humoru. Niejeden sądzi, że na ten kryzys wpływa w wielkiej mierze fatalna konjunktura życiowa — tylko czasami jakiś rozsądniejszy głos stwierdza, że zły humor wypływa z ogólnej sugestji, z przyzwyczajenia do narzekania i nieznośnego „biadolenia". W czasach porozbiorowych mieliśmy miny cierpiętników — ale to nasze cierpiętnictwo było zabarwione urokiem poetyckim — jakiż urok ma biadolenie?!

Prelegent w swoim odczycie twierdził że na naszych duszach leży ciężki, dławiący czad. Jesteśmy przytłoczeni tym czadem. Rzuca on na nas zasłonę, z poza które rzeczy i wypadki przedstawiają się nie w istotnych, a w przymglonych i ciemnych barwach. Nietylko poszczególni ludzie, całe duże grupy — ba! nawet miasta mają swój określony, ponury charakter. W krótkich słowach prelegent podzielił miasta na złe i dobre, ufne i nieufne, wesołe i ponure. Klasyfikując je i podając nawet ich liczbę — prelegent niewiadomo z jakich powodów nie podał ich nazw. Ta pewna konspiracja — mogła wytworzyć dowolność sądów. Każdy z nas naprzykład chciałby usłyszeć do jakiej kategorji należy Wilno?

W drugiej części — usłyszeliśmy o braku uprzejmości. Oczywista — nie miało to, tylko pozornie, związku z częścią pierwszą. Nasz nastrój i usposobienie tak często zależy od nastroju osób otaczających, ich zgryźliwości, albo życzliwości.

Nawołując do uprzejmości — autor podaje przykłady jej nieraz elementarnego braku w sklepach, urzędach, biurach, organizacjach, zaznaczając zupełnie słusznie, że wypływa to z winy nietylko kupców, urzędników i funkcjonarjuszy, ale jakże często samych klientów. Dookoła nas kwitnie ciągła nieżyczliwość, utrudniająca nieznośnie życie. Ale sama uprzejmość nie wystarczy. Trzeba być nietylko uprzejmym — ale trzeba wskrzesić w sobie entuzjazm. Autor kończy swój odczyt — jak należało przypuszczać — optymistycznie, wysnuwając wnioski, że odpowiedzi i dyskusja na omawiany temat nastąpią liczne i wyczerpujące.

Odczyt o charakterze popularnym, ale przeznaczony nietylko dla szerokich mas — miał wiele słuszności i posiadał wieczną aktualność. Niejeden z nas ma na sumieniu większy lub mniejszy grzech przeciwko uprzejmości, a każdy napewno był nieraz ofiarą czyjejś oburzającej niegrzeczności, utrudniającej życie i wpływającej deprymująco na humor.

A więc z uprzejmym uśmiechem dziękując autorowi za odczyt, dyskutujmy o tym żywym i ciekawym temacie!

H. Ł.

Dziesięć lat muzyki w Polskiem Radjo

Polskie Radjo przy układaniu programów muzycznych w porównaniu z Zachodem, a nawet Wschodem znajduje się w sytuacji mało uprzywilejowanej. Zamiast być zwierciadłem ożywionych stosunków muzycznych, musi je prawie że budować z gruntu. Trudność ta rodzi się z braku pomocy, którąby Polskie Radjo czerpać mogło z dawniej już zorganizowanej muzyki, ze szkolnictwa muzycznego wyrastającego w spokoju i pewności egzystencji, z braku bibljotek nutowych oddawna założonych, gdzieniegdzie nawet z braku poważnych instytucyj chóralnych.

Dawniej kwestję rozwiązania programów muzycznych przez radjo, widziano w podziale na muzykę poważną i lekką. Dziś, coraz bardziej demarkacja ta przenosi się z muzyki na słuchaczy: muzykalnych i niemuzykalnych. A pomyłką byłoby myśleć, że muzykalni chcą tylko muzyki poważnej. — To też propagowane niegdyś obniżenie poziomu jest dzisiaj tendencją zaniechaną. A jednak w ramach programów radjowych funkcja muzycznie oświatowa jest ważnem zadaniem. — Znaczy to, że dobra i radjofoniczna literatura muzyczna w możliwie najlepszem wykonaniu płytowem i żywem, musi defilować poprzez programy radjowe w dawkach planowych i stałych, to znaczy w programowych cyklach audycyj muzycznych. W myśl tego roztacza Polskie Radjo opiekę nad muzyką polską, wydobywa z zapomnienia pieśni Moniuszki, zapomniane utwory instrumentalne polskiej operowości z czosów Księstwa, przeprowadza planowe ogarnianie dziedzin muzyki klasycznej i romantycznej, daje przykłady wykonań polskich, obok wykonań obcych, dobrej, albo światowej klasy. transmituje opery z teatrów polskich i zagranicznych.

Do przeprowadzenia planów tych potrzebne jest współdziałanie z instytucjami koncertowemi, polskiemi w pierwszym rzędzie. W tym celu **wznowiło Polskie Radjo współpracę z Filharmonją Warszawską,** popierając jednakże w dalszym ciągu 6 orkiestr symfonicznych regjonalnych, przyczyniając się tem do potrzymania ruchu muzycznego w Polsce. Poza tą współpracą opierając się na zasadzie samowystarczalności, Polskie Radjo utrzymuje własne dwie orkiestry w rozgłośni warszawskiej, rozbudowując systematycznie własną płytotekę i bibljotekę muzyczną. Dla podtrzymania zainteresowania polskim folklorem organizuje konkursy zbierania pieśni ludowych.— Dla dzieci nadaje koncerty poglądowe i instrukcyjne, pobudza twórczość rodzimą w zakresie muzyki rozrywkowej, dba o wyrobienie poglądów na zjawiska muzyczne przez popularne djalogi „muzyka z laikiem".

I dzięki tej akcji niezawsze zrozumiałej przez wybrednych słuchaczy poprzez audycje rozmaicie interesujące i rozmaicie udane — stało się Polskie Radjo centralną instytucją muzyki w dzisiejszej Polsce.

W terenie i na torach

Wielka nagroda Monaco rozegrana

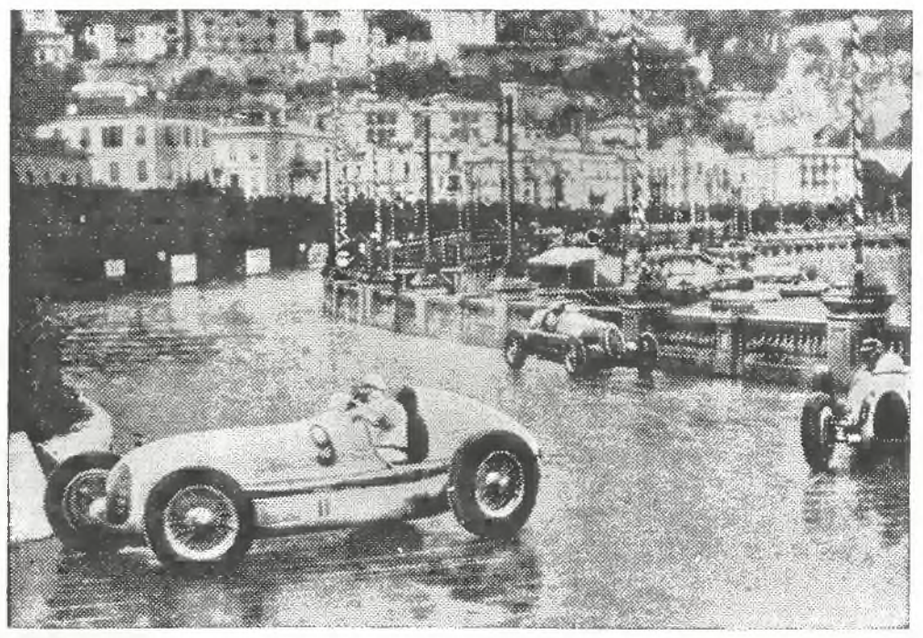

Zwycięzca Rudolf Carraciola (Niemcy) prowadzi w czasie treningu przez ulice Monte Carlo, na Mercedes — Benz.

Dalsze wieści z Aten

ATENY. — Na dalszych międzynarodowych zawodach tenisowych w Atenach Polacy uzyskali następujące wyniki:

w grze pojedyńczej panów Hebda pokonał Ziriniego 6:3, 6:0.

Kukulejevic (Jugosławja) wyeliminował Spychałę 6:4, 6:2,

w ćwierćfinale Tłoczyński przegrał z Paladą (Jugosławja) w dwuch setach 4:6, 3:6 i oczywiście, został wyeliminowany.

W grze podwójnej pań para polsko - angielska Jędrzejowska — York, wygrała z parą Kovac — Gallay 6:0, 7:5.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Hebda wygrała z parą Somogyi — Witt 6:0, 6:1.

Para polsko — francuska Barbier — Spychała odniosła ciężko wywalczone zwycięstwo nad parą grecką Xydis — Michaelides 10:8, 6:2.

Przygotowania poznańskich bokserów do mistrzostw Polski

POZNAŃ — Ekspedycja poznańskich pięściarzy na mistrzostwa Polski do Łodzi wyjedzie pod kierownictwem Tadeusza Suszczyńskiego i Franciszka Rybarczyka.

Poznańscy pięściarze trenują b. intensywnie. Szczególnie dobrą formę wykazują Szymura i Ratajak, który po raz pierwszy stanie do mistrzostw polskich. Ratajak ma za sobą kilka cennych zwycięstw i jest w kołach bokserskich uważany za poważnego faworyta do tytułu mistrza w wadze lekkiej. Misiurewicz rozpoczął treningi zbyt późno i forma jego nie jest zadawalająca. Decyzja w sprawie udziału Misiurewicza w mistrzostwach zapadnie w dniu 18 b.m.

Łańcuchowy raid automobilowy po Wielkopolsce

WARSZAWA. W związku z tegorocznemi Targami Poznańskiemi Touring Klub R. P. organizuje Ogólnopolski Zjazd Samochodowy do Poznania, który obejmie łańcuchowy raid krajoznawczy po Wielkopolsce. Wśród wielkiej ilości nagród wybija się na pierwsze miejsce ufundowany przez Targi złoty puhar Targów Poznańskich, jako nagroda przejściowa dla tej dorocznej imprezy.

Spodziewany jest udział około 400 uczestników.

—::—::—

Skreślone i zawieszone kluby lekkoatletyczne

Zarząd Warsz. Okr. Związku Lekkoatletycznego skreślił za bezczynność z listy członków Polonię, Świt, Sarmatę i Sławę. Pozatem zawieszono w prawach członkowskich za zaleganie w opłatach Warszawiankę AKS, Makkabi, Orzeł, PKS, Głuchoniemych i ZKP.

Zawody szermiercze o puhar attache poselstwa szwedzkiego

W dniach 25 i 26 bm. Legja organizuje turniej szermierczy o puhar attaché poselstwa szwedzkiego w Warszawie Lawala. Pierwszego dnia (w sobotę) o godz. 16-tej rozegrana zostanie szpada, a drugiego dnia w niedzielę o godz. 8,30 rano — szabla.

Spodziewany jest udział najwybitniejszych szermierzy z całej Polski. Zawody te bowiem będą zarazem 7-ą skolei eliminacją przedolimpijską.

Po tych zawodach Polski Zw. Szermierczy ma ustalić skład olimpijskiej grupy szermierczej, która przejdzie przez projektowany obóz przedolimpijski w Warszawie.

Uchwała gabinetu japońskiego w sprawie Olimpjady

TOKIO. Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu japońskiego uchwalono poprzeć wszelkie wysiłki japońskiego Komitetu Olimpijskiego w sprawie zorganizowania 12-ej Olimpjady w 1940 roku na terenie Japonji. Rząd japoński zapewnia japońskiemu Komitetowi Olimpijskiemu pokrycie wszelkich wydatków, związanych z organizacją Olimpjady.

Uchwała ta ma olbrzymie znaczenie, tem bardziej, że przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który bawił niedawno w Japonji i był przyjęty na specjalnej audjencji u cesarza, zapewnił również prasę japońską, że poprze wysiłki Japonji o powierzenie jej organizacji przyszłej Olimpjady.

—::—::—

Mecz tenisowy Niemcy—Hiszpanja

Mecz tenisowy Niemcy — Hiszpanja o puhar Davisa odbędzie się definitywnie w dniach 24—26 kwietnia r. b. Hiszpanie początkowo proponowali jednodniową przerwę w zawodach, ze względu na to, że czołowy tenisista hiszpański Enrico Maier, walczy zarówno w grze pojedyńczej jak i podwójnej, ale Niemcy się na to nie zgodzili, motywując to tem, że i von Cramm znajduje się w identycznej sytuacji.

WILNO, 17 kwietnia

Zbliżająca się olimpjada przywodzi na myśl Indjanina **Jima Thorpe,** triumfatora pięcio i dziesięciobioju ze stockholmskiej olimpjady w 1912 r. Wyniki jego ówczesne zdumiały cały świat, a dziesięciobój zakończył on z 700 punktami przewagi nad Szwedem Wiesslanderem, który zajął drugie miejsce. Rekord jaki wówczas dla punktacji dziesięcioboju ustanowił Thorpe był rekordem światowym i wynosił 7752 punktów.

Rezultaty Thorpego przedstawiały się następująco:

100 m. — 11,2
400 m. — 52,2
1500 m. — 4:40,1.
110 m. płotki — 15,1
Skok w zwyż 187 cm.
Skok wdal 6,79 cm.

Najgorzej wypadły u Thorpego rzuty, jakkolwiek dyskiem rzucił ponad 42, a kulą ponad 14 m. Król szwedzki był tak zachwycony wynikami Indjanina, że podczas rozdania nagród nazwał go najlepszym sportowcem świata. Istotnie Thorpe był na owe czasy fenomenem.

Dopiero po igrzyskach olimpijskich komitet szwedzki wniósł protest przeciw zwycięstwu Thorpego. Okazało się, Thorpe jako gracz basebalowy wziął pewnego razu nieznaczną sumę za udział w jednym z meczów. To wystarczyło. Thorpe został zdyskwalifikowany, a dumna Ameryka odesłała Szwecji oba zdobyte przez niego złote medale. Od roku 1913 skreślono nazwisko Thorpego z listy zwycięzców olimpijskich.

Czynny następnie jako gracz zawodowy Thorpe uzyskał ogromną popularność, ale pieniędzy nie potrafił utrzymać. Potem pracował jako statysta filmowy, przeważnie jako Indjan w odpowiednich filmach.

W roku 1932 był Thorpe gościem honorowym igrzysk olimpijskich w Los Angeles. Rekord ustanowiony przez niego pobił Amerykanin Osborn dopiero w roku 1924, na igrzyskach paryskich.

W. L.

—::—::—

SKŁAD JUGOSŁAWJI NA MECZE O PUHAR DAVISA.

BIAŁOGRÓD. Na mecz o puhar Davisa z Czechosłowacją Jugosławja wystąpi w singlach w składzie: Puncec, Kalada, a w grze podwójnej — Puncec, Kukuljevic. Mecz Jugosławja — Czechosłowacja rozegrany zostanie w Zagrzebiu.

—::—::—

MENZEL WRÓCIŁ DO CZECHOSŁOWACJI.

Po 9-cio miesięcznej nieobecności w kraju pierwsza rakieta Czechosłowacji Menzel powrócił do Czechosłowacji. Menzel, jak wiadomo, odbył tournee po świecie. Rozegrał m. in. szereg spotkań w Japonji, Indjach, Afryce i t. d. Sprawa ewentualnego udziału Menzla w zawodach o puhar Davisa nie jest narazie wyjaśniona.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE"

Przedwojenny Londyn

Paryż, w kwietniu 1936.

Za czasów mego dzieciństwa często słyszałem zdania w rodzaju: „a, to musi być dobre, bo jeszcze przedwojenny wyrób"... Co drugie ogłoszenie matrymonjalne w c. k. I. K. C. szczyciło się „pannami o przedwojennych zasadach". Później ten „przedwojenny" przymiotnik zestarzał się, stał się określeniem przedpotopowem.

Ale teraz pojawienie się znowu w obiegu słowa „przedwojenny" ma swoją logikę. Może już niedługo będę rozmawiał o Londynie, przedwojennym Londynie z marca 1936 r.

Kiedy w tym czasie przyjechałem do Londynu, pierwszego dnia nie zainteresowałem się jeszcze wydarzeniami politycznemi. Poszedłem zwyczajnie do kina.

Najpierw pokazali aktualności — Wojska niemieckie wchodzą do Nadrenji. Mundury, karabiny, szpalery machającej publiczności. Przerwa. Nowy napis. Oddziały francuskie wzmacniają pogranicze. Mundury, karabiny, szpalery machającej publiczności. Przerwa. Nowy napis. Posiłki wojskowe do Abisynji maszerują przez Neapol. Mundury, karabiny, szpalery machającej publiczności. Przerwa. Nowy napis. Jedenastoletni król Sjamu w szkole lozańskiej. Zbliżenie. Królik bawi się żołnierzykami, karabinkami. Ma znudzoną minę, z pewną złością gapi się w objektyw. Zastanawia się przez chwilę, wreszcie wywala w stronę aparatu długi królewski język. Widzowie nie są obrażeni, śmieją się i rozumieją Sjamczyka.

Chwila odprężenia była krótka. — Skończył się coprawda tygodnik dźwiękowy, ale na ekran wchodzi „Życie przyszłe" Wellsa. Jesteśmy w czasach przedwojennych. Za pięć minut, w r. 1940, rozpocznie się wojna. Przez miasto Bylejakie maszerują oddziały wojskowe. Mundury, karabiny, szpalery machającej publiczności. Wtem atak bombowy na miasto przyszłości Z lotu śmiercionośnego samolotu nie różni się ono wcale od widzianej przed chwilą w aktualnościach wioski abisyńskiej, na którą posypały się włoskie bomby. Udane trupy z filmu przyszłościowego nie robią już tego wrażenia oglądane przed dziesięcioma minutami straszliwie pomasakrowane trupy nagich Etjopów.

Nazajutrz jazda na inną imprezę.— Posiedzenie Rady Ligi Narodów. Wchodzi się tam z tem samem uczuciem co na film Wellsa. Może za parę minut będzie wojna. Tak przynajmniej straszyły trochę za bardzo rozhisteryzowane dzienniki angielskie. Wojna miała być tuż, tuż. I ja tak myślałem. Myliłem się, bo się nie znam na polityce.

Ale i oni się na niej nie znają. Oni — ci znawcy. Przepowiadacze i prorocy nigdy niespełnionych wydarzeń politycznych. To też bez tremy zasiadłem w pokojach królewskiego pałacu obok najbardziej znanych międzynarodowych publcystów. Pomyślałem sobie z megalomanją, że przecież i oni nic nie wiedzą. Cogorsza, nie wiedzą, że nie wiedzą. I biorą za to grubą forsę. I zaciemniają jeszcze cały pochmurny świat setkami niemądrych, niby proroczych telefonów.

Wielka międzynarodowa szopka polityczna (Belgja śpiewa do Anglji: „Je me sens dans te bras si petite" i żąda najusilniej dodatkowych angielskich zbrojeń) odbywała się na zaimprowizowanej naprędce scence w pałacu b. księcia Walji, króla Edwarda VIII. — Kulisy bardziej są interesujące od przedstawień, zaprzyjaźniłem się więc odrazu (tak, przez snobizm!) z pewnym woźnym królewskiego pałacu. Kiedy pierwszy raz oprowadzał mnie po pustych salach przeznaczonych na obrady ligowe, konferencje dygnitarzy i prasy, zwierzył mi się w tajemnicy, że jeszcze przed kilku dniami było tam znacznie ładniej. Kiedy jednak poczęto przygotowywać te sale dla zagranicznych dyplomatów i dziennikarzy, usunięto z nich — jak twierdził — wszystkie cenniejsze zabytki. No bo przecież tyle obcych się zjeżdża narodowości. W dzisiejszych czasach nie z niemi nie wiadomo. Zginie coś, a potem będzie na nas. Niewiedzieć kto — ciągnął — będzie się po tych salach kręcił. I z Chili przyjeżdżają i z Equadoru i z Rumunji...

Tyle woźny. Można sobie wyobrazić moją tremę, kiedy wysłuchiwałem tej listy niepewnych narodowości. Ale ostatecznie mego kraju nie wymienił. Może wogóle o nim nic nie słyszał.

Brak zaufania do niepewnych zagranicznków objawił się jeszcze i w inny sposób. Dość to osobliwy wypadek. Za przeproszeniem gorszących się powieścią Zegadłowicza, będzie tu mowa o wiadomym papierze znajdującym się w królewskich tualetach. Oto raz, w pewnej chwili długiej nudy, udało mi się wykryć napis nastemplowany na każdym odcinku owego papieru — GOVERNMENT PROPERTY...

Tak! Własność rządowa! Prenez garde, Messieurs, mais ne prenez pas ce papier!

Same posiedzenia Ligi Narodów zupełnie nie mają sensu. Są nudnem widowiskiem dla kilkudziesięciu reporterów, bo nawet publiczność nie jest dopuszczana. Każde posiedzenie publiczne jest zgóry przygotowane i wyreżyserowane na posiedzeniu prywatnem. Przebieg takiego zebrania jest zgóry znany nietylko samym aktorom, lecz i prasie. Polega to na szeregu przemówień, ułożonych wcześniej i wydrukowanych na powielaczach. Ministrowie czytają swoje mowy z tych samych druków, jakie znajdują się w rękach dziennikarzy. Reporterzy nie słuchają przemówień, lecz biegną szybko do telefonów, i w ten sposób często Tokjo, New York czy Rio de Janeiro zna pełny tekst ministerjalnej mowy na szereg minut wcześniej, zanim autor wyduka ją, wolno porając się z obcym językiem, na posiedzeniu Rady.

Ale podobnie jak niektóre lepsze piosenki w szopkach, zdarzają się czasem i tu ciekawe mowy. Świetnym mówcą jest Titulescu i z wdziękiem oddaje się pod opiekę Francji („Je me sens dans tes bras si petitulescu..."). Albo Litwinow? Czy różni się wielce od swojej szopkowej kukiełki? Czy istnieje na świecie jakaś wielka, metafizyczna ZARUBA poruszająca wszystkiemi żywemi kukiełkami? Niewiadomo. Może to ukryty, niewidoczny Sir Basil Zaharow, a może ktoś inny.

W każdym razie, co do Litwinowa, to wiemy, kto jest autorem jego tekstów. Jest nim skonfiskowany niedawno w „Wiadomościach Literackich" dziennikarz żydowsko - amerykański Fischer. On to podobno pisze wszystkie mowy komisarzowi Z. S. R. R.

Wykonanie tekstów Fischera okazało się nieszczególne. Dochodzą nas dźwięki mowy, która po chwili okazuje się angielszczyzną. Angielszczyzną bodaj najokropniejszą, jaką kiedykolwiek wydarzyło się mi usłyszeć. Nikt go nie rozumie. Co gorsza, odnosi się wrażenie, że Litwinow nie rozumie sam siebie. Mówi przecież w tak obcym dla siebie języku.

Nieporadność językowa Litwinowa jest fenomenem. Przecież Rosjanie słyną ze zdolności lingwistycznych, z dobrego akcentu. Czyż trzeba przypominać jeszcze o talencie Żydów?

Tymczasem przez mikrofony płynie pseudoangielski bełkot przeciągany z rosyjska. Dziennikarze nie potrzebują zresztą słuchać. Mają tekst przed sobą. Szybko przeczytali. Telefonują. — Ale w tempie jego angielszczyzny, Litwinowowi daleko jeszcze do końca. Męczy się on, męczą się jego koledzy zza Ligowego stołu. Titulescu obgryza paznokcie, Eden zamknął oczy i oddycha niepokojąco równomiernie, Beck uśmiecha się błogo w przestrzeń.

Ale tekst Litwinowa okazał się bardzo ciekawy. Atak na Hitlera, na Niemców. Niezwykle ostry, logiczny, bezlitosny. Daleki od dyplomatycznego tonu. Nie wiem czy PAT podał do pism polskich pełny tekst mowy Litwinowa, ale jestem pewien, że gdyby w Polsce napisał ktoś artykuł zawierający choć połowę argumentów sowieckiego komisarza, naraziłby się na niechybną konfiskatę. Przecież jest układ prasowy.

Tego dnia i następnych, było jeszcze dużo przemówień. Francuszczyzna i angielszczyzna ministrów wołały (co za akcentem!) o pomstę do nieba. Na tych posiedzeniach można było się przekonać o niesłuszności pedagogicznych nauk o ważności języków w życiu. Dzieci nie powinny się uczyć języków, nie będą bowiem miały szans na dyplomatów.

Niektórzy przedstawiciele Ligi okazali się mówcami tak niedołężnymi, że gdyby byli polskimi adwokatami z KARP'ia, dawnoby już posiadali wawrzyny za krasomówstwo.

Któregoś dnia przyjechał von Ribbentropp. Kiedy zasiadł między dobrze znanymi dyplomatami, rzuciło się odrazu w oczy, że to człowiek z innej gliny. Groźna twarz. Wzniesiona (à la Mussolini) głowa. Wysunięty podbródek. Powaga, brak uśmiechu, pewnie brak humoru, energja, zawziętość, decyzja. Jakże inaczej wyglądał przy boskim Edenie, demonicznym Grandim, kokieteryjnym Paul Boncourze, chytrym Titulescu, jowjalnym Litwinowie. Przyjechał, żeby się bronić, ale wystąpił jako oskarżyciel. Gromił Francję, że zerwała traktat locarneński. Że nie słucha jego Führera. Przecież on proponuje pokój. Na 25 lat.

Zastanawiają te terminy. Na 10 lat, na 25... Dlaczego nie na 1.000, jeśli się ma zamiary wiecznopokojowe? Dlaczego nie na rok, jeśli się ma zamiar przez ten czas dozbroić?! poco wogóle, zrywając jeden pakt, proponować drugi? Czyżby tylko dla samej przyjemności gwałcenia?

Ribbentroppa wysłuchano i wydano jednogłośny wyrok nieco go potępiający. Prasa całego świata nazwała to głosowanie kilkunastu bogatych panów w Londynie wydarzeniem historycznem. Von Ribbentropp nie przyjął wyroku i powiedział, że ten postępek Ligi potępi historja. Potem wszystko się rozpłynęło. Ligowcy czekali na coś przez kilka dni, wreszcie zwolna zaczęli się rozjeżdżać.

Dziś już mało kto pamięta o tej londyńskiej Radzie. Za miesiąc wszyscy o niej zapomną. Nie przejdzie do historji.

Najwyżej, gdy za jakiś czas ludzie poczną zastanawiać się nad utworzeniem jakiegoś nowego związku narodów, pewnie odezwą się głosy:

— Dajcie pokój! Nie warto. Czy nie pamiętacie, jak to się skończyło z tą **przedwojenną** Ligą Narodów?!

Janusz Minkiewicz

Z Wielkiego Tygodnia w Paryżu

W czasie Wielkiego Tygodnia, zgodnie z wielowiekową tradycją, arcybiskup Paryża kardynał Verdier umył w czasie uroczystego nabożeństwa w katedrze Notre Dame nogi 12tu dzieciom. Obrzęd ten, widoczny na naszem zdjęciu jest symbolicznem nawiązaniem do czasów Chrystusowych.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wytyczne programu gospodarczego rolnictwa

W dniu 1 kwietnia r.b. poseł Krzeczunowicz wygłosił na posiedzeniu Koło Rolników referat o wytycznych programu gospodarczego rolnictwa. Nie mogąc z braku miejsca podać treści referatu w całości, streszczamy poniżej końcową część, zawierającą wnioski.

Do głównych postulatów programowych w rolnictwie zaliczyć należy uznanie, że rolnictwo jest punktem wyjścia, że rolnictwo jest tą olbrzymią masą ludności, przywrócenie której do aktywnego życia gospodarczego zadecyduje o całym rozwoju gospodarczym Państwa. Dalej idą zagadnienia bardziej konkretne: w jaki sposób dojść można do uaktywnienia rolnictwa. Dojść do tego możemy tylko drogą bezpośredniego działania na rolnictwo i przez rolnictwo, przez wzmożenie jego zarobków, jego dochodów i ruchu inwestycyjnego w rolnictwie.

Konieczne jest rzeczywiste ożywienie ruchu inwestycyjnego z inicjatywy prywatnej, który Państwo musi popierać przez obniżanie obciążeń publicznych.

Następnie premjowanie inwestycyj wiejskich przez odpowiednie opusty w podatkach, mianowicie przez ulgi w podatku dochodowym i gruntowym przy meljorowoniu gruntów, jak to ma miejsce zagranicą, w krajach, które stoją na wyższym poziomie, gdzie grunty niemal meljoracji nie potrzebują, a jednak meljoracja jest premjowana, tymczasem u nas w naszym systemie podatkowym to nie istnieje.

Dalej generalne obniżenie stopy procentowej. Jest to postulat który w wystąpieniach naszych organizacyj był wielokrotnie wymieniany.

Następnie inwestycje winny być podjęte i z funduszów publicznych. Tu wysuwa się na plan pierwszy budowa dróg i kanałów wodnych, następnie meljoracje podstawowe i szczegółowe.

Nakoniec fałszywem jest wysuwanie na plan pierwszy zasady przebudowy ustroju rolnego, dlatego, że ona dzisiaj już nie zaradzi wadliwej strukturze społecznej wsi i jej przeludnieniu. Całkowite przeprowadzenie tej zasady rozparcelowanie całego istniejącego zapasu ziemi jest niewystarczającem, ażeby przebudować ustrój wsi, ażeby zaradzić dzisiejszemu jej przeludnieniu, a cóż dopiero zrobić z tem narastającem stale przeludnieniem, z tym szybkim przyrostem ludności, i to ludności wiejskiej przedewszystkiem.

Jakie są nasze drogi, jakie są jedyne drogi dla poprowadzenia tej, w tragicznych warunkach żyjącej wsi polskiej, a zarazem Państwa Polskiego ku lepszej przyszłości? Odpowiedź daje się skonkretyzować w nawiązaniu do powyższego następująco:

1. Działanie w kierunku rozbudowy mocarstwowej Polski przez podniesienie rolnictwa i jego dobrobytu jest naszem głównem hasłem. Dla osiągnięcia zamierzonego celu konieczna jest wytężona, długoletnia, zgodna współpraca reprezentacji parlamentarnej rolnictwa, organizacyj rolniczych, samorządu rolniczego.

2. Głównem palącem zagadnieniem jest podniesienie dochodu ludności rolniczej a to niezależnie od działania na ceny produktów rolnych przez stworzenie ruchu inwestycyjnego na wsi, tak z inicjatywy prywatnej przez obniżenie ciężarów publicznych, premjowanie inwestycyj i generalne obniżenie stopy procentowej, jak z inicjatywy publicznej, a to przez wielkie a nie kosztowne roboty publiczne, najszersze połacie kraju obejmujące, jaknajwięcej wiejskich rąk roboczych zatrudniające, w szczególności budowa dróg i kanałów, meljoracje podstawowe i szczegółowe. Pokrycie finansowe tych robót znajdzie się bez trudu w corocznym planie inwestycyjnym Rządu.

3. Przebudowa ustroju rolnego jest tylko jednym ze środków, gdyż rozparcelowanie całego zapasu ziemi nie zaradzi nadmiernemu przeludnieniu wsi, zagadnieniu zatrudnienia dalszego przyrostu ludności wiejskiej, oraz upełnorolnienia nadmiernej ilości karłowatych gospodarstw. Wysuwanie więc przebudowy ustroju rolnego jako naczelnego hasła rozwiązania trudności w rolnictwie przesłania istotny obraz położenia wsi, która naprawdę wymaga wszechstronnego działania ze strony Państwa i organizacyj rolniczych. Nie jest wystarczające wysuwanie tezy reformy rolnej jako generalnego lekarstwa na wszystkie braki rolnictwa, przeciwnie, musimy zdać sobie sprawę i podkreślić, że to zagadnienie tylko w drobnej części załatwić jest w stanie niedomagania naszej struktury rolnej, a tylko wszechstronne działanie na wszystkich polach pracy, jest w stanie wyprowadzić nas z marazmu i nędzy, w jakiej się wieś polska znajduje.

4. Nakoniec wspomnieć muszę o najzdrowszym odruchu samoobrony wsi, o ruchu spółdzielczym. Ruchowi temu zagraża dziś zbiurokratyzowanie na skutek zbytniej jego centralizacji, zagrażają tu i ówdzie fikcyjne twory, powstałe na skutek ambicji jednostek, lub przywilejów podatkowych. Przed temi groźnemi niebezpieczeństwami musimy spółdzielczość naszą ostrzec i obronić.

Pamiętajcie, że zamiast „Słówka" wychodzi stale

„RUŃ",

najtańszy tygodnik dla młodzieży (cena numeru 5 gr.).

Administracja: Mała Pohulanka 4, szkoła „Swit", czynna codziennie prócz świąt od godz. 13-ej do 15-ej.

WŁODZIMIERZ KORSAK

1)

Jasne dusze w czarnem piekle

Autentyczne przeżycia — przyczynek do psychologji chłopa z północnej Białejrusi

Gdy po siedmiotygodniowej drodze z nad Afgańskiej granicy poprzez zalaną morzem krwi i zasłaną trupami Rosję, odbytej w prostem wyrobniczem ubraniu, przybyłem w połowie czerwca 1918 roku do Orszy, gdzie stał podówczas kordon niemiecki, zdawało mi się w pierwszej chwili, że wyjrzałem z piekła na świat Boży.

Nie mając od przeszło pół roku żadnych wieści z rodzinnego domu, odcięty z jednej strony przez front Orenburski, a z drugiej przez stojący w ogniu powstania Kaukaz, starałem się w czasie kilkudniowego pobytu w Moskwie, dowiedzieć się o ówczesnej granicy, zbadać, jak daleko zaszli Niemcy i czy me strony rodzinne — powiat Siebiezki guberni Witebskiej — zostały zajęte przez okupantów. Nic jednak zupełnie dokładnego dowiedzieć się nie mogłem.

W zarządzie poselstwa niemieckiego, na którego czele stał wówczas Mirbach, nie chcieli mi dać żadnych informacyj, polska organizacja powrotu do kraju też nic pewnego nie wiedziała, a twierdziła z całą pewnością, że powrót możliwy jest tylko przez Orszę — jedyny punkt, przez który Niemcy puszczają uchodźców. Chcąc się jeszcze upewnić, powędrowałem na dworzec Windawski, by sprawdzić dokąd dochodzą rosyjskie pociągi na tej linji, przy której leżała najbliższa mego majątku stacja — Siebież.

Naczelnik ruchu upewnił mię najsolenniej, że pociągi dochodzą tylko do Idrycy, że Siebież jest już w ręku Niemców i że przedostać się tamtędy przez granicę niema sposobu.

Po długiem więc i ciężkiem oczekiwaniu w Orszy, znalazłem się nareszcie po zachodniej stronie podwójnej zagrody drutów kolczastych, dzielących podówczas dwa światy, świat posępnych okrucieństw, gwałtów, świat ludzi zdanych na łaskę i niełaskę dzikich tyranów, będący jednocześnie światem wszelkich fantastycznych niemożliwości — i świat twardych gnębicieli, ale przytem świat ładu, bezpieczeństwa i śmiertelnego niemal spokoju.

Po parodniowym pobycie w Mińsku otrzymałem zaświadczenie, tak zwany „Ausweis" oraz zezwolenie na przejazd do Mołodeczna, gdzie znów czekać musiałem na skompletowanie eszalonu do Połocka.

W Mołodecznie, łażąc codziennie do kancelarji wojskowej, zaznajomiłem się z jej urzędnikami i mogłem w jednej z izb urzędu sprawdzić na mapie linję zasięgu okupacji niemieckiej. Oznaczona wyraźnie rzucająca się w oczy czerwoną wstęgą, szła ona ku północy od Orszy, przecinając Dźwinę o dobrych kilkadziesiąt kilometrów na wschód od Połocka, poczem kierowała się na stację Idryca, pozostawiając w pasie okupacji cały bezmała powiat Siebiezki. Byłem więc pewien, że niedługo zawitam do Anińska — do swego domu, gdzie zastanę rodzinę, gospodarującą w spokoju i bezpieczeństwie pod jarzmem niemieckiem.

Nadszedł nareszcie dzień wyjazdu z Mołodeczna. Pusty prawie pociąg, składający się wagonów III klasy, z których każdy strzeżony był przez dwóch poważnych, nieraz brodatych landszturmistów, niósł mię na północ, ku niegnącej nawet w środku nocy, coraz jaśniejszej zorzy.

Rano byłem już w starożytnym białoruskim grodzie i po skromnem śniadaniu na dworcu, począłem rozpytywać o pociąg idący dalej ku północy po nowej wojennej linji, przechodzącej o osiem zaledwie kilometrów od Anińska.

Można też wyobrazić moje zdumienie i rozpacz, gdy się dowiedziałem, że pociągi w tę stronę nie kursują wcale, gdyż o dziesięć kilometrów od Połocka przechodzi linja okupacyjna, a cały powiat Siebiezki znajduje się po stronie bolszewickiej, tak, że na to by trafić do domu, muszę z powrotem dać nurka w to piekielne, wzburzone morze azjatyckiej dziczy.

Kląłem dziko przez zęby, namyślając się czy warto ryzykować tę jazdę... Miałem powyżej uszu pobytu w raju sowieckim, chciałem spokoju, odpoczynku i bezpieczeństwa. Jednocześnie przemożna jakaś siła ciągnęła mię w strony rodzinne, musiałem przekonać się, co słychać w kochanym starym domu, gdziem spędził 4/5 mego życia, musiałem wiedzieć, co się stało z jego mieszkańcami i liczną rzeszą uchodźców, którzy przez przeszło dwa lata wojny zamieszkiwali obszerne jego ściany.

Niewiele więc myśląc przyłączyłem się do grupy miejscowych „obywateli", dążących za kordon (gdyż jak się okazało, przechodzenie granicy w tę stronę nie było wcale utrudnione) i z plecakiem na ramieniu wyruszyłem na północ piaszczystym newelskim traktem.

Po przejściu po raz drugi granicy i po męczącej osiemnastogodzinnej drodze, naprzód pieszo, potem koleją z uciążliwem przesiadaniem, stanąłem wreszcie na stacji Idryca, o cudownym letnim brzasku, pachnącym wonną nocną rosą i rozśpiewanym hymnem ptasim.

D. C. N.

Z uroczystości Wielkanocnych

Zdjęcie nasze przedstawia tradycyjną uroczystość święcenia ognia, odbywającą się rok rocznie w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych przed londyńską katedrą Westminsterską. W roku bieżącym uroczystość, zgodnie z tradycją celebrował biskup Butt, widoczny na naszem zdjęciu.

Piękno Norwegji

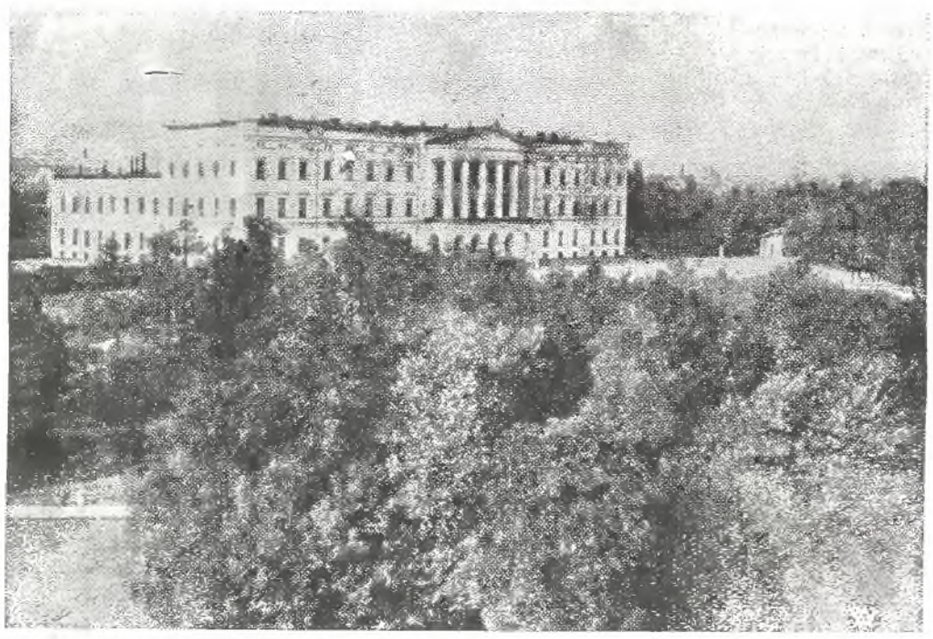

PAŁAC KRÓLEWSKI W STOLICY NORWEGJI W OSLO

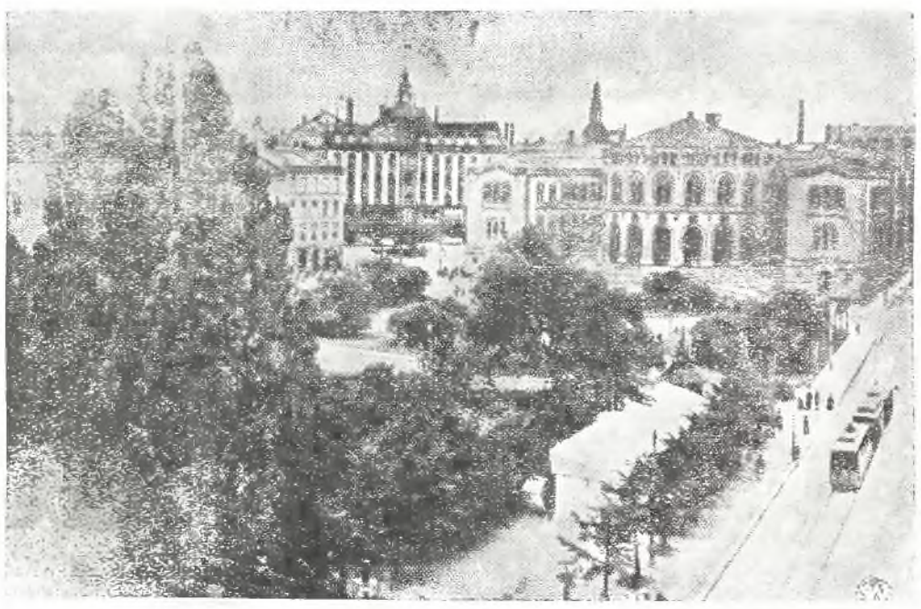

PARLAMENT NORWESKI W OSLO

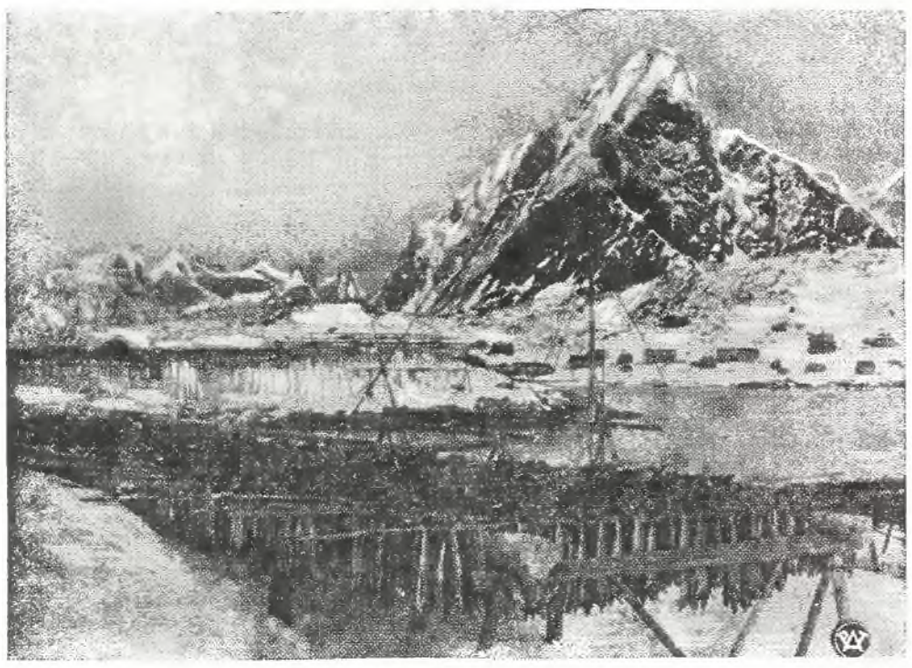

PORT RYBACKI W NORWEGJI, U PODNÓŻA GÓRY LODOWEJ

PAN „RÓŻA“ wyjątkowy film— dla wszystkich

HELIOS | Jedyny film na przestrzeni ostatnich 5-ciu lat! CHARLIE CHAPLIN we wszechświatowym filmie „Dzisiejsze czasy“ Zachwyt nie do opisania. Nadprogram: Kolorowa atrakcja i in.

REWJA | Balkon 25 gr. Filozofja pijacka Świąteczna rewja w 2 częściach i 17 obrazach. Program Nr. 69 „p. t. Z udziałem powracającego do Rewji komika, ulubieńca publiczności Aleksandra Gronowskiego, wodewilistki Wilczyńskiej, pieśniarki Szajdzińskiej, piosenkarza Lenskiego, humorysty i mistrza gwizdu Marskiego, piosenkarza Rawskiego, duetu tanecznego ENNI and CONSTANTI. Codziennie 2 seanse: o 6.45 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse o 4.45, 7 i 9.15.

CASINO | EGZOTYCZNE ARCYDZIEŁO Dziś Największy tryumf kinematografji światowej, „PAPUA“ PIĘKNIEJSZY niż „Białe Cienie“, WSPANIALSZY niż „Poganin“, POTĘŻNIEJSZY niż „Trader Horn“. Czar i urok egzotyzmu... Na wyspach mórz południowych... Na zbłąkanym statku w płomieniach... Zdala od cywilizacji... Bogaty nadprogram. Początek seansów: punktualnie 4, 6, 8 i 10.15.

Polskie kino „ŚWIATOWID“ Mickiewicza 9. | Chlubą polskiej twórczości filmowej „MANEWRY MIŁOSNE“ W rol. gł. Tola Mankiewiczówna, Loda Halama, Aleksander Zabczyński, Sielański i inni. Skarbnica przecudnych melodji, Olbrzymia niespotykana dotąd wystawa. Zawrotny rytm tańca. Nadprogram: Atrakcje dźwiękowe.

ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Utonął koń

WILNO. Przy ul. Dzielnej 54 utonął w sadzawce koń pozostawiony bez opieki przez Jana Paszkiewicza. Koń udusił się w wodzie, zanim przybyła straż ogniowa.

—::—::—

Podpaliła z zemsty

DZISNA. W gajówce Borowina gm. mikołajewskiej wybuchł pożar, przy czem spaliły się: dom mieszkalny, chlew i szopa. Gajówka ta była własnością Mieczysława Goranieckiego, właściciela maj. Sićkowo gm. mikołajewskiej, a mieszkał w niej Aleksander Kruk, u którego spaliły się: 1 krowa, 7 owiec 2 świnie oraz zboże i sprzęty gospodarcze, wart. 53zł. Ogólne straty wynoszą około zł. 2.000

Pożar powstał wskutek podpalenia przez Tacjanę Dziemieszko, lat 21, mkę Słobody, gm. mikołajewskiej która do winy przyznała się i oświadczyła, że czynu tego dokonała z zemsty, gdyż córka Aleksandra Kruka — Luba — bałamuciła jej narzeczonego Piotra Ryskowskiego.

Programy radjowe

WILNO

Piątek, dnia 17 kwietnia 1936 r.

6,30 Pieśń. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Program dzienny. 7,35 Giełda rolnicza. 7,40 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,57 Przerwa. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Bunt święconego, słuchowisko Teodora Bujnickiego i Wiktora Trościanki. 12,40 Koncert zespołu Haliny Adamskiej. 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,15 Z rynku pracy. 13,20 Muzyka popularna (płyty). 14,15 — 15,15 Przerwa. 15,15 Codzienny odcinek powieściowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji 15,30 Piosenki z filmów (płyty). 16,00 Pogadanka dla chorych w oprac. ks. kap. Michała Rękasa. 16,15 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 16,45 Opowiadanie dla dzieci. 17,00 Skarby Polski.. 17,20 Recital fortep. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Muzyka lekka. 18,30 Program na sobotę. 18,40 Sonaty wiolonczelowe (płyty). 19,00 Ze spraw litewskich. 19,10 Rzemiennym dyszlem — „Komasacja wsi na Wileńszczyźnie“ — pog. wygłosi inż. Stanisław Symonowicz. 19,25 Koncert reklamowy. 19,35 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,39 Wiadomości sportowe ogólne. 19,45 Komunikat śniegowy. 19,50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00 Zaporożec za Dunajem, ukraińska opera komiczna. 21,15 Dziennik wieczorny. 21,25 Obrazki z Polski współczesnej. 21,30 „Lot“ — oratorjum Stanisława Kazury. 22,45 Skrzynka techniczna. 23,00 Wiadomości meteorologiczne. 23,05 — 23,30 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA

Sobota, dnia 18 kwietnia 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Przegląd rolniczej prasy. 12,25 Muzyka. 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 14,30 Trio salonowe Polskiego Radja. 15,00 Wielkanocne wspomnienia sybirskiego zesłańca. 15,15 Nasz handel morski. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 Muzyka baletowa. 16,00 Lekcja języka francuskiego. 16,15 Trzy małe świnki — radjo - film dla dzieci. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Kiliński — odczyt. 17,15 Nowości z płyt. 17,45 Świat naszych roślin: „Krokus“ — pogadanka. 17,50 Mówimy o prowincji: Inicjatywa regjonalna — pogadanka. 18,00 Koncert solistów. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,45 Przemówienie naczelnego dyrektora R. Starzyńskiego z okazji 10-lecia Polskiego Radja. 19,50 Pogadanka dr. Marjana Stępowskiego. 20,00 Mozajka muzyczna. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazek z Polski współczesnej. 21,00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 21,30 Wydział muzyczny P. R. zaprasza wszystkich radjosłuchaczów na bankiet z okazji 10 lecia Polskiego Radja. 23,05 Muzyka taneczna.

Wszystko dla ZDROWIA i URODY

Cera zdrowa i czysta stanowi o urodzie pań, o uroku świeżości i młodości. Koniecznym warunkiem pięknego wyglądu cery jest stosowanie pudru roślinnego, sporządzonego ze sproszkowanych cząstek cebulek lilji białej, miałkiego, dobrze przylegającego, nie zatykającego porów, dobranego do odcienia karnacji cery, nadającego twarzy świeży i uroczy wygląd. Tym właściwościom odpowiada

Puder ABARID PERFECTION

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 16 kwietnia 1936 roku

DEWIZY

Belgja 89.88 90.06 89.70
Berlin 213,45 13.28 12.92
Holandja 360.65 61,37 59.93
Kopenhaga 117.25 17.54 16.96
Londyn 26.27 6.34 6.20
N Jork 5.31½ .32¾ .30¼
N. Jork kabel 5.31 5/8 .32 7/8 .30 3/8
Oslo 131,95 132.28 31.62
Paryż 35.01 .08 g.94
Praga 21.96 2.00 1.92
Sztokholm 135,45 5,78 5.12
Szwajcarja 173,18 3.52 2.84
Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE

Konwersyjna 57
6 proc. dolarowa 74.50 74.25 ostatni setki
Premj. dolar. 51 50.50
Stabil. 61.50 62,00 62,50 ost. drobny 69,50 setki
4 i pół proc. PZK serja I 37.50 serja k 40.50 40.75
8 proc. prem. polski 91,13
4 i pół proc. ziems. serja 5 43 42,75
5 proc. Warszawy stare 54 55 nowe 51,25 51,75
Tendencja dla pożyczek i dla listów niejednolita.

Ogłoszenie.

W myśl uchwał Walnego Zgromadzenia udziałowców z dnia 15 i 30 marca 1936 r. **Spółdzielcza Hurtownia Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan** w/m. została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji.

Likwidatorami wybrano Zarząd Spółdzielni w osobach: Błażejewskiego Maksymiljana, Szczuki Ludwika, i Banela Michała.

Stosownie do przepisu art. 76 ustawy o Spółdzielniach z dnia 29. 10. 1920 r. znowelizowanej ustawą z dn. 13. III. 1934 r. likwidatorowie wzywają wierzycieli do niezwłocznego zgłoszenia swych roszczeń.

Komisja Likwidacyjna.

Kupno i sprzedaż

Zarybek karpia do sprzedania w maj. Czerwiaki, st. kol. Usza, poczta Chocieńczyce lub Wilno, Aleja Róż 4 m. 1. Może być z dostawą na miejsce.

NASIONA, chemikalja, opryskiwacze poleca CENTRALA ZAOPATRZEN OGRODNICZYCH, Wilno, Zawalna 28, tel. 2148, wł. JAN KRYWKO.

JAJA WYLĘGOWE Rodajlendów, Leghornów oraz kaczek Pekinów poleca Zarodowa Hodowla Drobiu Anny Węckowiczowej w Rakańcach. Adres dla zamówień: Mickiewicza 37—32 lub telefonicznie: Rudomino Nr. 5.

Lokale

Do wynajęcia mieszkanie 3 pokoje i kuchnia z wszelkiemi wygodami Skopówka 6.

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojowe mieszkanie, ciepłe, i słoneczne z wszelkiemi wygodami ul. Dąbrowskiego

5-CIO POKOJOWE MIESZKANIE ze wszystkiemi wygodami wysoki parter do wynajęcia Zygmuntowska 20. Wiadomość u dozorcy.

Leśniska

W SUCHEJ LESISTEJ OKOLICY poszukuję pokoju ze skromnem utrzymaniem (dieta) dla 73-letniej staruszki, ewentualnie na stałe. Oferty z warunkami: Red. „Słowo“ dla R. R.

Poszukuję pracy

SIOSTRA PIELĘGNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejscowość obojętna. M. Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 12 m. 19. Kreniowa.

PRACZKA—żona bezrobotnego pierze po domach również przyjmuje bieliznę do prania na dom. Referencje poważne. Połocka 9—12

Młoda osoba poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa“ pod J. O.

BIEDNA WDOWA z 3-giem dzieci prosi o jakąkolwiek pracę. Mogłaby wziąć drobne szycie domowe, lub jaką obsługę w domu czy biurze. Łaskawe oferty ul. Mickiewicza 17—5.

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska“ w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4, m. 6 **poleca:** ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania, poszukuje: pielęgniarki i wychowawczynie z ukończeniem seminarjum nauczycielskiego i ochroniarskiego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 12-tej do 14-tej.

Zgłoszenie

ZGUBIONĄ książkę wojskową wyd. przez P.K.U. Wilno-Miasto, roczn. 1904 oraz metrykę urodzenia na imię Bolesława Hruzdy unieważnia się.

Zastrzelił narzeczoną

IWIENIEC. 22-letni Aleksander Hałaburda ze wsi Prudniki (gm. iwienieckiej, pow. wołożyńskiego) zastrzelił 19-letnią Rozalję Osowską, służącą w maj. Ignatowo, gdzie Hałaburda był parobkiem. Podłoże zabójstwa— tło miłosne.

Zabójca narazie zbiegł, nazajutrz zgłosił się jednak na posterunek policji w Iwieńcu, skąd dostarczono go do dyspozycji władz sądowych w Lidzie.

SAMOBÓJCZYNI NA CMENTARZU

WILNO. Wczoraj w godzinach popołudniowych znaleziono na jednej z bocznych dróg na cmentarzu Rossa nie przytomną młodą kobietę.

Lekarz Pogotowia po stwierdzeniu że nieznajoma uległa zatruciu (najprawdopodobniej jodyną) odwiózł ją do szpitala św. Jakóba.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz — Drukarnia „Słowa“, ul. Zamkowa 2. — Redaktor Henryk Kassyanowicz